PR

DZIŚ 12 STRON

Cena numeru 2 zł.

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II | ŁÓDŹ, NIEDZIELA 29 GRUDNIA 1946 ROKU | Nr 358 (549)

Nie będzie inflacji

W tych dniach podany został do wiadomości publicznej bilans Narodowego Banku Polskiego za listopad br.

Stanowi on lekturę niezwykle ciekawą i pouczającą. Suche cyfry w nim zawarte mówią więcej o dorobku gospodarczym Rządu i Obozu Demokracji niż długie wywody najelokwentniejszych mówców.

W cyfrach bilansu Banku Narodowego jak w zwierciadle odbija się stan i rozwój naszej gospodarki. Cyfry te są sędzią nieubłaganym ale sprawiedliwym.

Oddajemy więc głos cyfrom i faktom.

Rząd zapowiedział, że inflacji nie będzie. Mówiąc inaczej, rząd zapowiedział, że nie będzie zadłużał się w Banku Narodowym na pokrycie wydatków państwowych. Oznacza to, że rząd zobowiązał się nie drukować papierowych pieniędzy na swoje wydatki.

Tak zapowiadał rząd, tak mówił Obóz Demokratyczny.

Cóż głosiła plotka reakcyjna i publicyści PSL-owskiej „Gazety Ludowej"?

Plotkarze PSL-owsko-reakcyjni głosili wszem wobec, że plany gospodarcze i finansowe rządu są nierealne, że są niebezpieczną mrzonką, zapowiadali, że rząd musi się chwycić jak tonący brzytwy druku banknotów na pokrycie przewidywanych przez tych mądrali deficytów, a to już prostą drogą poprowadzi rząd do inflacji i katastrofy.

Tym podszeptom peeselowsko-reakcyjnym uwierzyli nawet niektórzy skąd inąd solidni kupcy, którzy dali się pociągnąć spekulantom niekiedy bardzo podejrzanego autoramentu do łajdackiej gry na zwyżkę nie tylko „twardych" i „miękkich" i do obniżki w ten sposób kursu złotego, ale i do podłej gry na zwyżkę cen artykułów pierwszej potrzeby. Pierwsze objawy tej zwyżki cen skierowanej rzecz prosta swoim ostrzem przeciwko ludziom pracy przyjęte były w kołach przywódców PSL-owskich i reakcyjnego podziemia z niekłamaną radością.

Ale ofensywa spekulantów wkrótce się załamała. „Twarde" i „miękkie" spadły bardzo poważnie, a ceny towarów zostały ustabilizowane. Próby wygłodzenia ludzi pracy przez blok spekulantów i reakcji zostałe odparte. Miny spekulantów, przywódców PSL i podziemia zrzedły. Ich plan podminowania dzieła odbudowy kraju spalił na panewce.

Dlaczego wypadki potoczyły się tak, a nie inaczej?

Odpowiedź na to pytanie znajdujemy między innymi właśnie w sprawozdaniu Narodowego Banku Polskiego, o którym już wspominaliśmy.

Jak się okazuje z bilansu Banku rząd nie tylko w okresie sprawozdawczym nie potrzebował na swe wydatki drukować pieniędzy, ale nawet spłacił część swego zadłużenia wobec Banku. Okrągło licząc, DŁUG SKARBU PAŃSTWA WOBEC BANKU ZMNIEJSZYŁ SIĘ TYLKO W LISTOPADZIE O 600 MILIONÓW ZŁOTYCH.

Jeśli więc Bank Narodowy zwiększył nawet nieco obieg banknotów — to wyłącznie na cele finansowania życia gospodarczego kraju, które bije tętnem coraz żywszym. Taki zaś wzrost obiegu pieniężnego nie może wpływać ujemnie na wartość złotego, ponieważ zwiększona ilość pieniędzy znajduje swój realny odpowiednik w zwiększonej masie towarów dostarczanej na rynek przez rozwijający się przemysł i rolnictwo.

Jakie wnioski możemy więc wysnuć z bilansu Banku Narodowego?

PIERWSZY. Zapowiedzi Rządu, że nie będzie drukować pieniędzy na pokrycie wydatków zostały zrealizowane.

DRUGI. Gospodarka i polityka finansowa Rządu oparta jest na zdrowych zasadach, gdyż wydatki państwa znajdują pokrycie w dochodach Skarbu Państwa.

TRZECI. Polityka Rządu prowadzi do stabilizacji i normalizacji stosunków gospodarczych w kraju, do wzrostu produkcji, do rozwoju przemysłu i rolnictwa, jest więc polityką najkorzystniejszą dla ludzi pracy.

CZWARTY. Polityka bloku spekulantów, paskarzy, czarnogiełdziarzy, PSL-owców i bandytów z podziemia faszystowskiego, stawiała stawkę na inflację, na katastrofę gospodarczą, na wygłodzenie ludzi pracy, spekulowała na nędzy i biedzie ludu, na ruinie Polski — ta zbrodnicza polityka zbankrutowała doszczętnie.

PIĄTY. Każdy człowiek pracy, który pragnie dobra Polski, który pragnie w spokoju budować swój i narodu dobrobyt, musi w nadchodzących wyborach do Sejmu dołożyć ręki, aby zadać cios śmiertelny blokowi spekulantów, czarnogiełdziarzy, PSL-u i bandytów faszystowskich i oddać swój głos na listę Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych, listę budowniczych Polski silnej i bogatej, Polski — matki ludzi pracy.

EDWARD UZDAŃSKI

Apel do kobiet polskich

Uczestniczki Konferencji Wydziałów Kobiecych przy Związkach Zawodowych - wzywają kobiety polskie do głosowania na listę Bloku Demokratycznego

WARSZAWA (PAP). Uczestniczki konferencji wydziałów kobiecych przy zarządach głównych związków zawodowych i OKZZ wydały apel treści następującej:

„My, przedstawicielki setek tysięcy pracujących kobiet polskich, zorganizowanych w ruchu zawodowym, zwracamy się z gorącym apelem do wszystkich towarzyszek i obywatelek, aby wzięły jak najpełniejszy udział w akcji wyborczej na rzecz Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych.

Polska demokracja ludowa, prowadząca naród polski na nowe drogi wyzwolenia gospodarczego i społecznego, stawia wśród najpierwszych swoich celów wyzwolenie kobiety, wywalczenie należnego jej stanowiska w życiu narodu, pełne równouprawnienie we wszystkich dziedzinach życia społecznego, równouprawnienie przy ognisku rodzinnym, zapewnienie należnego jej wpływu na wychowanie przyszłych pokoleń.

Świadome wielkiego przełomu dziejowego, który rozpoczął się dla naszego narodu od daty Manifestu Lipcowego 1944 r. pragniemy zmiany te umocnić, pogłębić i wszechstronnie rozwinąć.

Wzywamy wszystkie kobiety polskie, aby okazały się godne tej wielkiej chwili historycznej, którą przeżywamy i przy nadchodzących wyborach do Sejmu Ustawodawczego Polski Odrodzonej oddały swe głosy na zjednoczony obóz stronnictw demokratycznych i Związków Zawodowych.

Żadnej Polce nie wolno się wahać. Z jednej strony odbudowa i odrodzenie Polski na nowych podstawach — droga do wolności, do dobrobytu, do pokoju; z drugiej — odwieczna groźba popadnięcia w stare grzechy, stare przywary i zbrodnie polskiego wstecznictwa — droga do niewoli, do nędzy, do upadku, do wojny.

W imię interesów najszerszych mas kobiet pracujących, w imię interesów narodu polskiego, w imię interesów naszych rodzin i naszych dzieci wołamy do wszystkich kobiet polskich:

Głosujemy zgodnie i solidarnie na listę Nr 3, listę wielkiej przyszłości Polski.

Blum nie pojedzie do Londynu

PARYŻ (PAP). Pogłoska, jakoby premier francuski Leon Blum zamierzał udać się do Londynu w celu omówienia sprawy zagłębia Ruhry i Saary z przedstawicielami rządu brytyjskiego, nie znalazła potwierdzenia we francuskich kołach oficjalnych. W sekretariacie premiera stwierdzają, że projekt taki nie istnieje. Premier francuski w piątek odbył konferencję z ambasadorem brytyjskim Duff Cooperem. W kołach oficjalnych odmawiają informacji co do tematu tej rozmowy.

Ofensywa powstańców greckich

Mimo zawiei śnieżnych i mrozów partyzanci atakują wojska faszystów

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi z Aten, że walki pomiędzy oddziałami powstańczymi a wojskami rządowymi w Grecji nie ustają, pomimo mrozów i zawiei śnieżnych w górach. Silny oddział powstańców niespodziewanie zaatakował wojska rządowe, stacjonowane w wiosce Phitynia. Walki trwały całą noc i wieś została zdobyta.

W Beocji powstańcy opanowali wioskę Moszorion w pobliżu Lammi. Inny oddział wdarł się do wiosek Kurnowo, Agios i Stephanos w tej samej okolicy. Prasa szczegółowo informuje o walkach, które miały miejsce w wąwozie Muharmsani przed 4 dniami. Powstańcy w starciu z wojskami, przeprowadzającymi operacje oczyszczania okolicy od partyazntów wzięli do niewoli kolumnę samochodową, złożoną z 27 samochodów ciężarowych z amunicją i ekwipunkiem. Powstańcy wsiedli na samochody i odjechali w kierunku Vermion. Przed tygodniem samolot, na którym znajdował się dowódca 335 greckiej eskadry lotniczej, nie powrócił na lotnisko z lotu przeciwko powstańcom w górskiej okolicy Vermion. Samolotu nie udało się odnaleźć. Prawdopodobnie został on zestrzelony przez powstańców i rozbił się w górach.

DZIŚ, w niedzielę dnia 29. grudnia o godz. 14
w świetlicy Komitetu Łódzkiego, ul. Sienkiewicza 49a odbędzie się

Zebranie wszystkich prelegentów Komitetu Łódzkiego oraz prelegentów dzielnicowych

Stawiennictwo obowiązkowe:

KOMITET ŁÓDZKI PPR

Dziś w numerze powieść M. Mitchell

»PRZEMINĘŁO z WIATREM«

w przekładzie Celiny Wieniewskiej

Zakłady Kruppa dla Anglii

LONDYN (PAP). Dziennik „Daily Express" donosi, że na początku przyszłego roku urządzenia i maszyny niemieckich zakładów przemysłu wojennego Kruppa zostaną przewiezione do Wielkiej Brytanii. Dziennik dodaje, że będzie to największa dostawa urządzeń i maszyn z uskutecznionych dotychczas na rzecz odszkodowań wojennych.

Do kół PPR w Łodzi

Komitet Łódzki PPR zobowiązuje wszystkie koła partyjne do odbycia posiedzenia w dniach 30 względnie najpóźniej w dniu 31 grudnia b.r. celem wysłuchania sprawozdania z odprawy sekretarzy kół partyjnych oraz powzięcia odpowiednich decyzji.

Obecność wszystkich członków partii obowiązkowa pod odpowiedzialnością.

Kłótnia o Biegun Południowy

Stany Zjednoczone protestują przeciw poszukiwaniu złóż uranowych przez... konkurencję

WASZYNGTON (PAP). Zastępca amerykańskiego sekretarza stanu Dean Acheson oświadczył na konferencji prasowej, że rząd amerykański nie uznaje roszczeń terytorialnych jakiegokolwiek państwa w strefie podbiegunowej i zastrzega sobie prawo wystąpienia w przyszłości przeciwko tego rodzaju roszczeniom.

Następnie Acheson omówił sprawę okupowania przez Wielką Brytanię zatoki Małgorzaty w strefie podbiegunowej. W zatoce Małgorzaty, jak stwierdził Acheson, ekspedycja amerykańska pozostawiła baraki i sprzęt. Ekspedycja brytyjska, która przybyła tam później, założyła stałą stację badań. Rząd Stanów Zjednoczonych informował się u rządu brytyjskiego o losy pozostawionego przez amerykańską ekspedycję sprzętu, który może być wykorzystany przez nową ekspedycje amerykańską, udającą się w styczniu do zatoki Małgorzaty pod kierownictwem Finnronne'a.

Ekspedycja ta nie ma nic wspólnego z oficjalną ekspedycją marynarki amerykańskiej pod kierownictwem admirała Byrda, która już znajduje się w drodze na Arktykę. Udzielając odpowiedzi na zapytanie rządu Stanów Zjednoczonych rząd brytyjski wyraził gotowość współdziałania z ekspedycją amerykańską podkreślając jednak, że w zatoce Małgorzaty nie ma dość miejsca, ani dość żywności dla dwu pełnych ekspedycji.

Jak informuje agencja Reutera, ekspedycja brytyjska w odpowiedzi na demarche rządu Stanów Zjednoczonych przeniosła się z zatoki Małgorzaty w inne miejsce położone o około 300 km dalej, co nie przesądza ewentualnych roszczeń brytyjskich w tej strefie. Przed kilkoma tygodniami odpłynęła z Wielkiej Brytanii grupa złożona z 12 uczonych do zatoki Małgorzaty. Brytyjska stacja nadawcza w zatoce Małgorzaty uważana była za filie stacji na Wyspach Falklandzkich.

(Jak podawaliśmy już we wczorajszym numerze chodzi tu o możliwość odkrycia złóż uranu — z których produkuje się bomby atomowe — przyp. red.).

Amb. Wende w Warszawie

WARSZAWA (PAP). Ambasador RP w Belgradzie Jan Karol Wende przybył w dniu 28 bm. służbowo z Belgradu do Warszawy.

Wyb'tni muzycy amerykańscy przybywaja do Polski

WARSZAWA (PAP). Na dzień 29 bm. zapowiedziany jest przyjazd do Krakowa muzyków amerykańskich, znakomitego dyrygenta **Franco Autori** oraz pianisty i kompozytora **Normano Yojo.** Autori dyrygować będzie dnia 3 stycznia orkiestrą Filharmonii Krakowskiej, program przewiduje m.in. koncert fortepianowy Dello Yojo z udziałem kompozytora.

Z Krakowa udadzą się muzycy amerykańscy do innych miast Polski, zawitają także do stolicy..

Fraternizacja przy choince

Jeńcy niemieccy przy stołach wigilijnych u Anglików. — Bandyccy generałowie Hitlera otrzymali „świąteczne urlopy"

LONDYN (Obsł. wł.) Z doniesień prasowych wiadomo, iż 20 tysięcy rodzin brytyjskich gościło w czasie świąt niemieckich jeńców wojennych. Wczorajszy „News Chronicle" (organ Partii Pracy!) zamieszcza fotografię, przedstawiającą moment z uroczystości wigilijnej w jednej z gościnnych rodzin brytyjskich. Na zdjęciu widać żołnierzy niemieckich wznoszących toast „w serdecznej atmosferze domowej".

Jeńcy niemieccy w obozie w Hamstead (pod Londynem) zaprosili ze swej strony około 100 dzieci angielskich do siebie. Poza poczęstunkiem obdarowali je zabawkami własnej roboty!

LONDYN (PAP). Jak donosi agencja Reutera, władze wojskowe w amerykańskiej strefie okupacyjnej w Niemczech komunikują, że wśród 120 niemieckich jeńców wojennych, którzy zostali zwolnieni „pod słowem honoru" na dwutygodniowe urlopy świąteczne w celu odwiedzenia swych rodzin, znajdują się byli generałowie i oficerowie sztabowi.

Afera szpiegowska we Francji

Wysłannicy gen. Franco pod kluczem

PARYŻ (PAP). Prasa francuska omawiając fakt aresztowania w Bordeaux pod zarzutem szpiegostwa dwóch oficerów hiszpańskich oskarża Hiszpanię o utrzymywanie we Francji **szeroko rozgałęzionej organizacji szpiegowskiej z oddziałami w Tuluzie, Paryżu, Bordeaux, Pau, Perpinganan i Hendaye.**

Kierownictwo organizacji znajduje się podobno w miejscowości Irun w Hiszpanii. Policja francuska jest jakoby w posiadaniu dokumentów obejmujących **całokształt hiszpańskiej akcji szpiegowskiej we Francji.** Wśród agentów wywiadu hiszpańskiego jest wielu b. kollaboracjonistów oraz Francuzów, którzy podczas okupacji byli członkami milicji Vichy.

Poseł austriacki przybył do Polski

WARSZAWA (PAP). W dniu 26 bm. przybył do Warszawy przedstawiciel polityczny rządu austriackiego, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny dr. Wilhelm Engert. Dr. Engert, dyplomata zawodowy, był na placówkach w Belgradzie, Londynie, Monachium, a w latach 1935—38 posłem austriackim w Bernie.

MELDUNEK DO PREZYDENTA

o zakończeniu kampanii cukrowej

WARSZAWA (PAP). Prezydent Krajowej Rady Narodowej ob. Bolesław Bierut otrzymał następujący meldunek:

Prezydent KRN ob. Bolesław Bierut:

Ministerstwo Przemysłu przekazuje meldunek Centralnego Zarządu Przemysłu Cukrowniczego, według którego wykonano dotychczas plan tegoroczny produkcji cukru, w 120 proc. Planowano przerób 2.210.000 ton buraków oraz produkcję 287.300 ton cukru, przerobiono już 2.860.000 ton buraków, wyprodukowano 346.000 ton cukru. Odbiór buraków oraz produkcja cukru trwa i osiągnie przypuszczalnie ponad 370.000 ton, czyli przewyższy produkcje cukru Polski w piątym roku po pierwszej wojnie światowej.

Powyższe wyniki pracy przemysłu cukrowniczego Ministerstwo Przemysłu z radością komunikuje Obywatelowi Prezydentowi z okazji składania życzeń świątecznych, wyrażając głębokie przekonanie, że wyniki przyszłorocznej kampanii cukrowniczej dadzą jeszcze większe rezultaty, przyczyniając się do szybszej normalizacji stosunków gospodarczych, stworzenia trwałych warunków rozwojowych dla polskiego przemysłu cukrowniczego oraz życia gospodarczego Polski.

Za ministra Przemysłu

(—) Wiceminister E. Szyr.

Schuhmacher i S-ka niezadowoleni

BERLIN (PAP). Patria socjal-demokratyczna w Berlinie ogłosiła oświadczenie, w którym „wyraża ubolewanie z powodu ostatniej decyzji Francji odgrodzenia zagłębia Saary od reszty Niemiec granicą celną. Rzecznik partii nazwał to posunięcie Francji „nagłym jednostronnym krokiem". Dalej partia socjal-demokratyczna oświadcza, że „żywi głębokie przekonanie, iż Niemcy muszą pozostać zjednoczone pod względem gospodarczym i politycznym" oraz ma nadzieję, że „podjęte zostaną wszelkie wysiłki dla położenia kresu wojnie i ugruntowania słusznego pokoju.

Podatku od wzbogacenia wojennego

żąda Murray - przewodniczący C. I. O.

Przewodniczący kongresu Amerykańskich Przemysłowych Związków Zawodowych (CIO) Murray, zażądał od prezydenta Trumana wprowadzenia specjalnego podatku od wzbogacenia wojennego, oraz podwyższenia płac zarobkowych robotników bez podwyższenia cen na wyroby przemysłowe. Podwyżka cen mogłaby wywołać ostrą depresję gospodarczą i utratę pracy przez 19 milionów ludzi. Murray oświadczył, że w czasie wojny znaczne dochody osiągnęły trusty i koncerny amerykańskie. Obecnie w Stanach Zjednoczonych — ceny są najwyższe, a jednocześnie obserwuje się w ciągu ostatnich dwóch miesięcy spadek produkcji w wielu gałęziach przemysłu. Dotychczas ponad 2 miliony robotników, w tej liczbie około miliona zdemobilizowanych żołnierzy, znajduje się bez pracy.

Antyrobotnicze ustawy, proponowane przez reakcyjnych członków Kongresu i niektórych przedstawicieli kół finansowo-przemysłowych, nie mogą — zdaniem Murraya — rozstrzygnąć zagadnień gospodarczych, zaostrzają one tylko jeszcze bardziej sytuację w Stanach Zjednoczonych.

W dniu 26 grudnia 1946 r. zmarł w Żyrardowie, przeżywszy lat 59

ś. † p.

Inż. EDMUND DĘBSKI

Dyrektor techniczny Państw. Zakładów Przem. Włókienniczego Nr 1 w Żyrardowie.

W Zmarłym traci Przemysł Włókienniczy oddanego i wartościowego Pracownika.

Generalna Dyrekcja
Centr. Zarządu Przem. Włókienniczego
Dyrekcja Przemysłu Włókien Łykowych

Na marginesie

Lepiej sprawdzić

Poszedłem...

Jak śmiałem nie pójść, kiedy powiadają — obowiązek obywatelski — spisy wyborców sprawdzić należy. Pewny byłem co prawda, że wszystko jest jak trzeba, ale jak obowiązek to obowiązek.

Ludzi tam ,w tej Komisji Obwodowej, do której przynależę, dużo nie było. Tuż przede mną weszło dwóch facetów i w mojej obecności zostali załatwieni w trymiga. Data urodzenia zgadzała się co do joty, powiedzieli więc „dziękuję i do widzenia" i już ich nie było.

Pytają się mnie co sobie życzę.

— Czegoż mam sobie życzyć, Komisjo Kochana — odpowiadam — jak nie sprawdzenia czy figuruję. Mieszkam na ulicy takiej a takiej, numer taki i taki, tak i tak się nazywam.

Szukają, przewracają te długie książki i coś tam do siebie pomrukują. Widzę w końcu, że to za długo trwa i zaczynam przeczuwać coś złego.

Jeden z członków Komisji popatrzył na mnie jakby podejrzliwie i mówi:

— Zdaje się, że pana pominięto w spisach, może pan będzie łaskaw powtórzyć nazwisko.

Myślałem, że mnie na miejscu szlag trafi. Mnie pominięto?! Mnie pełnoprawnego, pełnoletniego, pełnowartościowego i pełnodemokratycznego obywatela Polski Ludowej — pominięto?

— Powtórzyć — mówię — ja mogę panu szanownemu sto razy na godzinę. Nazywam się od urodzenia Eustachiusz Sikora i zaznaczam, że pomijać się w spisach wyborczych nie pozwolę. Pełne prawo głosu posiadam, na paragrafach Ordynacji Wyborczej się znam i oświadczam, że z Niemcami żadnej spółki nie trzymałem, a więc głosować muszę.

Rozeźliłem się okrutnie i zacząłem coś Komisji przygadywać o nieudolności w robocie i niedbalstwie. *Oni dawaj mnie uspokajać i tłumaczyć, że to nie ich wina, że oni spisów nie robili*, że spisy sporządzał Wydział Ewidencji Ludności Zarządu Miejskiego, że będą reklamować, że potem mnie w spisach zamieszczą i że niewątpliwie głosować będą.

I powiedzieć, ludzie kochani, co by to było jakbym tak spisów nie poszedł sprawdzić?

Przez jakiegoś tam urzędnika tej Ewidencji, który może młody, lub zakochany, czy ze zmartwienia jakiegoś pomylił się — pozbawiony byłbym prawa wyborczego jak niemiecki polizus, lub inny wyrzutek społeczności.

Powiadam więc, obywatele, spisy wyborców *trzeba sprawdzić*! Jak, bracie kochany, nie sprawdzisz, a ci z Ewidencji Ludności cię pominą — przepadłeś, głosować nie będziesz. Jak kryminalista jaki, lub bandyta z lasu.

Co do siebie spokojny już jestem, bo reklamację wniosłem jak trzeba i głosować będę.

A jednak do szanownej Ewidencji żal osobisty i pretensję słuszną posiadam. Dla tego obywatela urzędnika, co mnie w spisach pominął lepiej było by, gdybyśmy się nigdy nie spotkali. Jakem Eustachiusz Sikora.

E. S.

Stosunek liczbowy

W dobrze zrozumianym interesie narodowym, wszystkie stronnictwa polskie idą do wyborów na Ziemiach Odzyskanych we wspólnym bloku wyborczym. A więc PPR i PPS, SL i SD, PSL „Nowe Wyzwolenie" i Stronnictwo Pracy. To znaczy — wszyscy, prócz mikołajczykowego PSL-u, które — jak wiemy — woli chodzić samopas, drogami krętymi i osobliwymi. Bowiem wszyscy, oprócz p. Mikołajczyka, doskonale rozumieją, że manifestacja siły i jedności narodowej, zwłaszcza na Ziemiach Odzyskanych, jest czymś ważniejszym i istotniejszym, niż małostkowe waśnie i spory o mandaty.

Ale rozbijacka i rozłamowa polityka PSL-u już przed wyborami wydaje gorzkie dla jej autorów owoce. Na Dolnym Śląsku wszystkie zarządy powiatowe PSL-u rozwiązały się samorzutnie, a bałamuceni dotychczas chłopi masowo występują z mikołajczykowej partii, przechodzą do Stronnictwa Ludowego i innych stronnictw szczerze demokratycznych, postanawiając głosować dnia 19-go stycznia na listy Bloku Jedności Narodowej.

Gdy w okręgu wrocławskim przyszło do składania podpisów pod zgłoszonymi listami kandydatów, listę Bloku Demokratycznego podpisało 30.000 OBYWATELI, zaś listę p. Mikołajczyka AŻ — 239. A wśród tych dwustu trzydziestu dziewięciu wiernych jeszcze trabantów p. Mikołajczyka naliczono tylko — DZIESIĘCIU AUTENTYCZNYCH CHŁOPÓW. Reszta — to słynni „synowie wsi" w rodzaju „rolników" z Marszałkowskiej czy Piotrkowskiej, właściciele knajp, sklepów, przedsiębiorstw dochodowych i temu podobni „ludowcy" z nieprawdopodobnego zdarzenia.

Stosunek liczbowy zwolenników Bloku i adherentów p. Mikołajczyka, ujawniony w okręgu wrocławskim, nie jest dobrym prognostykiem dla wyborczych planów i zamiarów naszego żałosnego „fuehrera". Nie tylko na Śląsku, ale i w wielu innych miejscowościach kraju, stosunek ten kształtuje się bardzo podobnie, z czego można i należy wnosić, że wyniki powszechnego głosowania zawiodą w bolesny sposób nadzieje p. Mikołajczyka i jego dalekich protektorów, rozwiewając w nicość legendę o 75 procentach peeselowskich mandatów. Zdrowy instynkt narodu odniesie zwycięstwo nad podgrzewanymi z zewnątrz ambicyjkami obłudnych i nieodpowiedzialnych polityków.

B. D.

Piękny dar Polonii francuskiej

dla łódzkich włókniarzy

Wizyta polskich robotników z Francji w Łodzi

W dniu wczorajszym przybyła do Łodzi po pobycie na Górnym i Dolnym Śląsku, oraz w Warszawie, delegacja robotników polskich we Francji, reprezentująca Organizację Pomocy Ojczyźnie skupiającą w swych szeregach 40 tysięcy członków. Organizacja ta powstała w r. 1941 i prowadziła walkę z niemieckim najeźdźcą w najprzeróżniejszych formach. Organizowała oddziały partyzanckie, oddziały „Maqui" (maki), pomoc dla wdów i sierot po partyzantach i w ogóle była czynna na wszystkich możliwych odcinkach.

Obecnie Organizacja Pomocy Ojczyźnie niesie pomoc Polsce. *Przeprowadza* zbiórki na odbudowę naszego przemysłu i na odbudowę Warszawy. Ponadto zebrali milion złotych na budowę Domu Dziecka Polskiego, który stanie w Warszawie, a otwarty będzie w dniu 2 stycznia. Organizacja Pomocy Ojczyźnie będzie utrzymywała go własnym kosztem.

Delegacja, składająca się z ośmiu osób — górników i metalowców — przywiozła dar dla łódzkich włókniarzy w postaci pięknie wykonanego biało-czerwonego sztandaru z wyhaftowanym orłem i napisem:

Organizacja Pomocy Ojczyźnie, podokręg Lille — dla Związku Zawodowego Włókniarzy w mieście Łodzi.

Uderza wygląd tych „Francuzów". Typowo robociarskie twarze, napiętnowane ciężkim trudem i troską — takie, jakie spotkasz w każdej łódzkiej fabryce, czy to włókienniczej, czy to metalowej. Wypędziła ich z Polski niedola, brak możności utrzymania siebie i swych rodzin. Niektórzy z nich mają za sobą po 25, 28 lat tułaczki po obcej ziemi. Nazwiska ich: Wendas Antoni—mechanik, Dęgórski Władysław — górnik, Szuster Bolesław — walcownik, Borski Andrzej — górnik, Chudaszek Franciszek — górnik, Hadryć Piotr — walcownik, Jabłonka Franciszek — druciarz, Matusiak Stefan — górnik.

Przyjechali na miesiąc. Zwiedzili Dolny i Górny Śląsk, zwiedzili Warszawę. Na Śląsku zachwycali się rozmachem roboty.

— Tylko, że tam jeszcze nie wszystkie bogactwa są wykorzystane. Tam jeszcze trzeba wiele wysiłku włożyć, żeby postawić produkcję na właściwym poziomie.

W Warszawie opłakiwali zniszczone piękno naszej stolicy.

— Aniśmy przypuszczali, że tak strasznie zniszczona. Pocieszyło nas jednak to, że na każdym kroku widać nadludzki wysiłek w odbudowie, że na każdym kroku widać ciężką, rzetelną pracę.

— My wam przyjdziemy z pomocą. Nie z daleka. Przyjedziemy wszyscy do kraju. Dosyć mamy tułaczki. Już dwa tysiące wysłała Organizacja Pomocy Ojczyźnie do kraju. Są na Dolnym Śląsku. Widzieliśmy się z nimi, rozmawialiśmy. Są ogromnie zadowoleni, że nareszcie pracują dla samych siebie.

Naczelnym hasłem Organizacji Pomocy Ojczyźnie jest obecnie: „Wszyscy Polacy skupiają się wokół Rządu Jedności Narodowej, wszyscy Polacy powracają do kraju". Grupy reemigrantów będą systematycznie opuszczały Francję, by wróciwszy do Polski nigdy więcej nie iść na tułaczkę.

— Towarzyszu! — zwracają się do mnie. — Bądźcie łaskaw złożyć w naszym imieniu, w imieniu całej Polonii francuskiej, wszystkim łódzkim robociarzom najserdeczniejsze życzenia noworoczne.

Aby rok 1947 był rokiem likwidacji wszystkich reakcyjnych sił w Polsce, by był rokiem rozkwitu Polski Demokratycznej. Polonia francuska nie zawiodła się na was, bracia Polacy. Widzimy, że budujecie taką Polskę, o jakiej marzyliśmy, my, wygnańcy. Wierzymy, że w nadchodzących wyborach do Sejmu cały naród opowie się za Blokiem Demokratycznym, który dla nas jedynie daje gwarancję, że powróciwszy do Ojczyzny, nie będziemy potrzebowali nigdy więcej wyruszać w świat za chlebem.

Wieczorem nasi sympatyczni goście udali się do Teatru Wojska Polskiego, gdzie z ogromnym wzruszeniem wysłuchali opery narodowej „Krakowiacy i Górale".

W poniedziałek w sali C.R.D.K. o godz. 3-ej odbędzie się wręczenie sztandaru z udziałem gości włókniarzom łódzkim.

Podziękowanie

Obywatelowi Ministrowi Radkiewiczowi za pamięć o moich sierotach składam tą drogą serdeczne podziękowanie

Augustyniak
wdowa po funkcjonariuszu Woj. Urzędu Bezpieczeństwa

Jaroslav Hašek

23

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

(Przekład Pawła Hulki-Laskowskiego)

Mogę wam przeczytać wyjątek z rozkazu do armii, który odczytywany będzie po wszystkich oddziałach armii, a który bardzo jest podobny do owego rozkazu arcyksięcia Karola, gdy w roku 1805 stał z wojskiem pod Padwą i nazajutrz po tym rozkazie dostał porządne lanie. Słuchajcie więc, co się będzie odczytywało o naszym batalionie jako o przykładnie bohaterskim oddziale: — ...Mam nadzieję, że cała armia weźmie sobie przykład z wyżej wymienionego batalionu, osobliwie zaś, że przyswoi sobie tego ducha samodzielności i zaufania we własne siły, przezwyciężającego wszystkie niebezpieczeństwa, że przejmie się duchem wzorowego bohaterstwa, miłości i zaufania względem swoich przełożonych, które to cnoty, wyróżniające ów batalion, prowadzą go do czynów godnych podziwu, ku szczęściu i pomyślności naszego państwa. Niech wszyscy idą za tym przykładem!

Z miejsca, na którym leżał Szwejk ozwało się ziewnięcie i dały się słyszeć słowa mówione przez sen:

— Ma pani rację, pani Müllerowo, że ludzie są do siebie podobni. W Kralupach budował pompy niejaki pan Jarosz, a ten Jarosz podobny był do zegarmistrza Lejhanza z Pardubic jakby był jego bratem rodzonym, a ten zegarmistrz przypominał znowu pana Piskora z Jiczyna, a wszyscy razem podobni byli do nieznanego wisielca, którego mocno już zgniłego znaleziono w stawie koło Jindrzychowa Hradca akurat koło kolei, gdzie się ten samobójca zapewne rzucił pod pociąg. — Dało się słyszeć nowe ziewnięcie i słowa dodatkowe: — Potem ich wszystkich skazali na wysoką grzywnę, a jutro niech mi pani Müllerowa ugotuje na obiad makaronu.

Szwejk przewrócił się na drugi bok i chrapał dalej, podczas gdy między kucharzem-okultystą Jurajdą a jednorocznym ochotnikiem wywiązała się dyskusja dotycząca rzeczy przyszłych. Okultysta Jurajda był zdania, że chociaż na pierwsze spojrzenie wydaje się to być głupstwem, gdy człowiek pisze o rzeczach przyszłych, to jednak pewnym jest, że i takie głupstwa zawierają fakty prorocze, gdy człowiek okiem ducha przenika tajemnicze siły, przesłaniające przyszłość. Od tego słowa poczynając Jurajda mówił dużo o samych zasłonach. Co zdanie to zasłona przyszłości, aż wreszcie przeszedł do tematu regeneracji, czyli do odnawiania ludzkiego ciała, zmieszał to ze zdolnością odnawiania ciała u wymoczków i zakończył wywodem, że każdy może urwać jaszczurce ogon, a ogon odrośnie.

Na to zauważył telefonista Chodounsky, że ludzie obrywaliby się po kawałeczku, gdyby u nich było tak samo jak jest z ogonem jaszczurki. Było by dobrze. Na przykład dla administracji wojskowej byłoby to bardzo pożądane: jednemu kula urwie głowę, drugiemu inną część ciała i pełno jest inwalidów, a tak, jużby żadnych inwalidów nie było. Jeden taki austriacki żołnierz, któremu stale odrastałyby ręce, nogi, głowy byłby więcej wart, niż cała brygada.

Jednoroczny ochotnik zadeklarował, że dzisiaj skutkiem udoskonalonej techniki wojennej można nieprzyjaciela rozerwać gładko i składnie na dwie a nawet na trzy części w poprzek. Śród wymoczków każda rozdwojona część zaczyna żyć całkiem samodzielnie; otrzymuje własny organizm i żyje sobie na własną rękę. Gdyby tak samo było z ludźmi, to po każdej bitwie austriackie wojsko stawałoby się dwukrotnie, trzykrotnie, a nawet dziesięciokrotnie liczniejsze, bo do każdej oderwanej nogi przyrósłby nowy szeregowiec.

— Gdyby tę rozmowę słyszał Szwejk — zauważył sierżant rachuby Waniek — to by wam przytoczył przynajmniej jeden przykład.

Szwejk zareagował na dźwięk swego imienia mruknięciem „Hier" i chrapał dalej, uczyniwszy zadość dyscyplinie wojskowej. (D. c. n.)

LITERATURA i ŻYCIE

Karol Hiller - laureat Łodzi

Ileż to już lat upłynęło od czasu, kiedy niemal w dzień powstania stolicy „Warthegau", Karol Hiller wpadł w ręce „Gestapo", by zniknąć bez śladu.

Za późno o wiele lat została przyznana nagroda m. Łodzi człowiekowi, który w życiu naszego miasta odegrał wybitną rolę jako artysta i jako szermierz idei socjalistycznych, o najwyższych kwalifikacjach moralnych. Wysoce i wielostronnie wykształcony, posiadał obok Akademii Sztuk Pięknych w Kijowie, studia chemii w Darmstadcie i architektury w Warszawie. Karol Hiller rozpoczyna działalność na terenie Łodzi w roku 1922 stając się współzałożycielem Związku Artystów „Start", oraz Łódzkiego Związku Zawodowego Plastyków. Pracuje wydatnie na niwie pedagogicznej, wykonując obok obrazów sztalugowych tu i ówdzie freski i witraże, — ilustruje książki, — wykonuje w technice „sgraffito" kompozycje ścienne, podejmuje prace dla Łódzkiego Zarządu Miejskiego. Na krótko przed wybuchem wojny, po wieloletniej walce z faszyzmem we wszystkich jego odmianach, zostaje wiceprezesem Łódzkiego Klubu Demokratycznego.

Jeśli idzie o jego życie materialne, to obracało się ono pomiędzy nędzą, a rzadkimi uśmiechami losu. Jeżeli idzie o sztukę, to ileż razy skarżył się, że zamknięty w naszym małym, izolowanym światku, bez możności sprawdzianu swych artystycznych możliwości na tle zdobyczy Zachodu, musiał ustawicznie „ssać swój własny palec".

Jego wykwintny umysł łączył z wysoce artystycznym temperamentem subtelną inteligencję i wybitny zmysł analityczny. W pościgu za własną prawdą na wskroś demokratycznego światopoglądu, za realizacjami natury socjalnej, unikał wszelkiej błyskotliwości i autoreklamy.

Mimo otaczającego go zewsząd sceptycyzmu, a nierzadko i cynizmu światopoglądowego, co raziło tak bardzo jego specyficzny zmysł estetyczny, — nie był nigdy fanatykiem, lub dogmatystą wyznawanych przez siebie idei. Ustawiczna dynamika intelektualna była istotą jego życia, opartego o społeczną moralność. Śpieszył chętnie z pomocą pokrzywdzonym, narażając niejednokrotnie w ten sposób swoją „karierę" życiową. Miłość, w najszerszym tego słowa znaczeniu, uważał za jedyne wytłumaczenie tragedii cierpienia. — Chrystus pojęty po przez Ewangelię św. Jana pociągał go ku sobie nieprzepartym urokiem. Pojmował jednak, że jego idee bez możności ich realizacji, nie posiadają znaczenia. Toteż często stawał się nie tylko teoretycznym kaznodzieją Jego moralności.

Śledząc sztukę Hillera w jego wieloletnim rozwoju, można było dostrzec wyraźnie, jak z młodzieńczych błądzeń i niedociągnięć, z pewnej nieokreślonej pozy oscylującej pomiędzy wpływami sztuki dawnych epok a plastyką nowoczesną, doszedł do pięknego, formalnego, abstrakcyjnego myślenia, do skomplikowanej prostoty udoskonalającej ustawicznie jego dzieła. Widać było wyraźnie rozwijającą się wciąż przez lata kulturę jego intelektu i jego kulturę duchową. Karol Hiller patrzył na swoją Ojczyznę przez pryzmat ogólnoludzki. Spośród kurzawy powstałej z walki najrozmaitszych idei, podniósł się jeden z niewielu, pozostawiając daleko za sobą padłych u podnoża niebezpiecznych stromizn sztuki.

Jako dziecko Łodzi, odziedziczył tężyznę swych pionierskich przodków.

Warkot i huk motorów, wygląd steranych twarzy robotniczych stał się kapitałem zapasowym jego twórczości. Interesują go zarówno maszyny, jak i formy rękodzieła, które wplótł w orbitę swej twórczości, zanim uczynił jej tematyczną podstawą człowieka.

Jeśli coś było przede wszystkim godne podziwu w jego ówczesnej twórczości, to owa wielka wrażliwość na walory formalne, na sposób łączenia ze sobą form geometrycznych i niegeometrycznych, — owa precyzja i takt w ich odważaniu, oraz w zestawieniu, po to, by sprowadzić wreszcie ich kinetykę do zastygłego w szlachetnym plasie rytmu.

Jego poglądy na sztukę były w owym czasie ostrzem, skierowanym przeciwko „czystej" plastyce, którą nazywał spekulatywną, samobójczą i aspołeczną. Wierzył optymistycznie w uniwersalistyczną wartość pewnych pierwiastków formalnych w sztuce przyszłości, jako wspólnego języka między sztuką narodów.

Swoją zadziwiającą wynalazczość coraz to nowych stosunków formalnych, coraz to nowych tematycznych surrealistycznych pomysłów, mógł zastosować zwłaszcza w swych pracach heliograficznych.

Karol Hiller pozostał zawsze wierny sobie, wnosząc do sztuki zupełnie wyjątkowe elementy, zarówno pod względem odrębnego pojmowania *zjawisk rzeczywistości*, jak i w sposobie przetwarzania ustabilizowanych wartości, w wynalazczym zdobywaniu coraz to nowych realizacji. Udało mu się dzięki temu tworzyć coraz to nowe aspekty budowy życia i podnieść swą sztukę do wybitnej wartości moralnej, a tym samym społecznej.

Dr Marian Minich.

„Krakowiaków i Górali" pozna cała Polska

Sława „Krakowiaków i Górali" Bogusławskiego w nowej inscenizacji Leona Schillera wybiega daleko poza Łódź i rozeszła się po całej Polsce. Stara „opera narodowa", która w roku 1794 historyczną odegrała rolę, niecąc uczucia patriotyczne, wzywając naród do jedności i dziś równie gorąco do serc polskich przemawia. Dzieje się to zarówno dzięki jej treści ideowej, jak i bogactwu motywów rdzennie polskich, rozsianych w akcji, w muzyce i tańcach. Inscenizacja łódzka wszystkie te bezcenne wartości nader szczęśliwie uwypukla. Dekoracje i kostiumy pomysłu Wł. Daszewskiego, wreszcie świetnie zgrany zespół aktorski zapewniły uroczemu, pełnemu humoru i sentymentu widowisku trwałe powodzenie.

To wszystko mając na względzie, Dyrekcja Państw. Teatru W.P. postanowiła i inne miasta polskie zaznajomić z wiecznie młodą i aktualną „śpiewogrą". Od 3 stycznia w ciągu trzech tygodni z górą odwiedzi teatr łódzki Poznań, Wrocław, Katowice, Kraków i Warszawę, wszędzie dając po kilka przedstawień przeznaczonych dla szerokich warstw publiczności, a ukazanych w formie i obsadzie premierowej. W podróż udaje się cały zespół z kompletnym aparatem technicznym.

W tym czasie grany będzie w Państw. Teatrze W.P. przy ul. Jaracza cieszący się niesłabnącym powodzeniem „Powrót Posła" po cenach najniższych dla młodzieży szkolnej i związków pracowniczych.

Po powrocie z podróży Teatr przystąpi do montowania trzech premier: komedii Gogola p.t. „Ożenek" i Oświadczyn" Czechowa w Teatze TUR, w swojej głównej siedzibie zaś bajki Marszaka p.t. „Dwanaście miesięcy" oraz „Celestyny", słynnej komedii hiszpańskiej Rojasa.

Kronika kulturalna

Marszałek Rokossowski ofiarował Warszawskiemu Konserwatorium Muzycznemu osiem koncertowych fortepianów.

* * *

Klub Izby Kultury Narodowej w Sofii urządził wieczór, poświęcony Mickiewiczowi. W rocznicę śmierci poety odbyła się w radio sofijskim specjalna audycja, złożona z recytacji utworów Mickiewicza i koncertu muzyki polskiej.

Ponadto Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Bułgarskiej urządziło w Teatrze Narodowym uroczystą akademię mickiewiczowską, protektorat nad którą objął prezydent republiki Kolarow.

Leon Schiller

(Dokończenie)

W odpowiedzi na te szykany kierownik Wydziału reżyserskiego podał się do dymisji i dymisja byłaby na pewno przyjętą, gdyby minister nie był nagle umarł a jego protegowany dyrektor nie był zmuszony ustąpić pod naporem całego gremium nauczycielskiego.

W tym czasokresie pracuje Schiller jako reżyser, w niesławnej pamięci kół rządowych, mocno panamą trącących teatrach TKKT. Wystawia „Dziady", „Kordiana", „Wyzwolenie", „Sen nocy letniej", „Króla Leara", „Zbrodnię i karę" we własnej dramatyzacji, z nowszej literatury Shawa, Giraudoux („Judytę") Cocteau („Maszynę piekielną") Thorntona Wildera („Nasze miasto"). Z roku na rok utrudnia mu się pracę w teatrach, w których dzisiejszy wieszcz andersowski, Hemar, uznany za dyktatora obowiązującego smaku, jak szara gęś się rządził. Nie znajdując dla siebie dostatecznych warunków pracy, moralnie i materialnie krzywdzony, musi Schiller szukać przytułku w Łodzi, Wilnie i we Lwowie. Te tułaczki mają jednak i dobre strony. Po pierwsze pozwalają reżyserowi wypowiedzieć się w inscenizacjach, na które niechętnie Warszawa byłaby się godziła (rewolucyjnie odegrywany „Koriolan" we Lwowie i nowe opracowanie „Nieboskiej" w Łodzi), po drugie przyczyniają się do podniesienia poziomu artystycznego scen prowincjonalnych, umożliwiają tamtejszym młodym zespołom zetknięcie się z nowszą techniką reżyserską a w krytyce wywołują pożądaną dyskusję.

W sezonie 1937—8, po wielkim sukcesie w Sofii, osiągniętym „Dziadami" w chwili, kiedy otrzymuje zaszczytne zaproszenie na występy reżyserskie do Paryża, Pragi, — nawet z Włoch, w przeddzień jubileuszu setnej swej inscenizacji (który obchodzi na wygnaniu w Łodzi), otrzymuje Schiller od TKKT tak poniżającą propozycję na sezon nadchodzący, że zmuszony jest z tą instytucją się rozstać. Bezpośrednią przyczyną było wydobycie rewolucyjnej treści z rewolucyjnego przecież dramatu Fr. Schillera „Fiesko"...

W czasie okupacji staje Schiller w jednym szeregu z nieprzejednanymi przeciwnikami współpracy z okupantem pod jakąkolwiek bądź postacią. Prowadzi z kilku profesorami dla kilku zaufanych uczniów zakonspirowane seminarium reżyserskie.

W r. 1941 po zamordowaniu Igo Syma (według pewnych relacyj sprowokowanym przez Niemców), bez śledztwa, bez jakichkolwiek badań, jako wspólnik morderstwa, tylko z tytułu antykolaboracjonistycznej postawy, wraz z Jaraczem, równie zdecydowanym przeciwnikiem współpracy z Propagandą i kilkoma całkiem niewinnymi aktorami zostaje uwięziony. Przechodzi przez Aleję Szucha, Pawiak, Oświęcim. Po kilku miesiącach, dzięki staraniom zostaje zwolniony — w sposób znany. Wiozą go mianowicie, po rzekomym zwolnieniu, od więzienia do więzienia, głodząc i katując po drodze. Z niewiadomej przyczyny znajduje się nagle w Bytomiu, potem w Wrocławiu, Poznaniu, wreszcie półżywego, skutego z robociarzem, w podobny sposób „zwolnionym", w pancernym wagonie więziennym dowożą gestapowcy do katowni w Radogoszczu, stąd po dłuższym pasiwieniu się, do Warszawy, gdzie w końcu udaje mu się z łap hitlerowskich rakarzy wydostać.

Pod koniec r. 1941 aż do Powstania pracuje Schiller w konspiracyjnej Radzie Teatralnej, planującej przebudowę życia teatralnego w Nowej Polsce (na zrębach tych uchwał dzisiejsza Rada Teatralna ułożyła swój program) i zajmującej się przygotowaniem materiału dla powołanych sądów weryfikacyjnych. Ta ostatnia czynność ściągnęła nań uwagę wywiadu Wehrmachtu i współdziałających z nim polskich (!) organizacyj bojowych. Przed osaczającymi go konfidentami i prowokatorami, przede wszystkim przed wydanym na siebie wyrokiem śmierci, chroni się do klasztoru podwarszawskiego, gdzie już w dwu ostatnich latach urządził przedstawienia swych misteriów ludowych („Pastorałka", „Wielkanoc", „Gody weselne") które wzruszały i zachwycały elitę artystów patriotów, przybywających na nie potajemnie z miasta.

W tymże czasie pracuje nad zebraniem wszystkich swych essayów teatrologicznych w jeden tom, opatrzony notami historycznymi i biograficznymi, przygotowuje do wydania szereg swych najważniejszych inscenizacyj oraz pisze z inicjatywy Rady Teatralnej „Kantatę na otwarcie Teatru Narodowego", monumentalne oratorium, obrazujące rozwój polskiej myśli demokratycznej od czasów najdawniejszych po dzień dzisiejszy.

Fragmenty tej kantaty wygłosił autor wespół z Adwentowiczem, Wyrzykowskim, Brydzińskim i grupą aktorów, (która w czasie Powstania pod jego kierownictwem była czemś w rodzaju czołówki teatralnej, podtrzymującej ducha narodowego, pomimo oczywistej już klęski), w „Kawiarni Aktorek" pod gradem pocisków, miotanych przez granatniki i „krowy" 15 sierpnia po południu. W chwilę później kawiarnia ta legła w gruzach. Wszystkie rękopisy Schillera wraz z jego przebogatym księgozbiorem teatrologicznym w trzecim dniu Powstania zniknęły w ruinach Drapacza na Pl. Napoleona, gdzie mieściła się jego pracownia, zarazem „melina" Rady Teatralnej.

Po kapitulacji wywieziony zostaje Schiller do Oflagu w Murnau. Tam z kilku aktorami ze swej grupy organizuje widowiska teatralne, studio dla działaczy teatrów amatorskich, wykłady dla oficerów i strzelców z zakresu historii dramatu i sceny polskiej oraz bierze żywy udział w redakcji obozowego pisma teatralnego „TO"

Po wyzwoleniu zbiera nieposzlakowanych obywatelsko aktorów ze wszystkich obozów wojskowych, karnych i cywilnych, weryfikuje ich w imieniu Rady Teatralnej i na zasadach przez nią przyjętych, zakłada Filię ZASP, działającą na terenie okupacji brytyjskiej i amerykańskiej i w Lingen na pograniczu Holandii, przy wydatnej pomocy YMCA zakłada na szeroką skalę zakrojony, bogato w kostiumy i wszelki sprzęt teatralny zaopatrzony teatr wędrowny pod nazwą „Teatru Ludowego im. Wojciecha Bogusławskiego". Dwoma widowiskami swego układu „Godami weselnymi", „Kramem z piosenkami" i teatrem kukiełkowym porusza serca i sumienia biednych wygnańców oraz tych, którym propaganda andersowska rozum odebrała. Egzotyzm polski i artyzm naszych aktorów, świeżość i nowoczesność ujęcia scenicznego emocjonują także Anglików i Holendrów, którzy przyznają się, iż nie mieli pojęcia dotychczas, jak wielka i żywotna jest kultura naszego narodu.

Po powrocie do kraju, w końcu grudnia ub. roku, zabiera się natychmiast do prac organizacyjnych. Przyspiesza powstanie Rady Teatralnej. Opracowuje plan reformy szkolnictwa teatralnego i najpotrzebniejszych wydawnictw dramaturgicznych i teatrologicznych.

Jak wiadomo w bieżącym sezonie teatralnym piastuje godność rektora Wyższej Szkoły Teatralnej i dyrektora Państwowego Teatru Wojska Polskiego. Jest również kierownikiem złączonego z tą sceną Teatru TUR.

Zapytany przez nas reżyser „Krakowiaków i Górali", jakie ma plany na przyszłość, odpowiedział, że marzy tylko o tym, by mógł jeszcze zorganizować w Polsce, obojętne czy w Łodzi czy w Warszawie, monumentalną scenę dla mas pracowniczych, spełniającą tę rolę cywilizacyjną i społeczno-wychowawczą, jakiej teatry obciążone tradycjami mieszczańsko-kapitalistycznymi spełnić nie mogą — a może i nie chcą.

I. S.

Koniec.

Plotki

BIJĄ NA ALARM * RÓŻNE ZJAZDY * STRAJK I LOKAUT * FAIR PLAY *, DROBNE, ALE PRZYKRE

Grozi nam, obywatele, nadmierny wzrost krzepy narodowej. Do tego alarmu zmusza mnie wiadomość, że nasze cukrownie na potęgę podnoszą produkcję (cukier krzepi) w namiętnym pragnieniu zasypania nas cukrem po uszy.

Moi kochani! Dwa miliony kwintali cukru, to nie żarty, to np. w poznańskim 80 proc. więcej niż w roku ubiegłym.

Ja oczywiście tylko udaję, że to mnie przeraża. Faktycznie, muszę się przyznać, że zacieram ręce w złośliwej radości, bo spekulantom liczącym na dobre interesy zrzedły miny. Nie uda się. Cukier był, jest i będzie. I nie będzie droższy.

To jest słodka tajemnica naszego ustroju, który nie będąc narażony na kryzysy gospodarcze, może coraz bardziej rozwijać produkcję bez groźby nadprodukcji. Już teraz nikt, jak to było przed wojną, nie niepokoi się pełnymi magazynami towarów w obawie, że ceny spadną. My chcemy, żeby ceny spadły. Dlatego musimy mocno oklaskiwać naszych włókniarzy i górników za to, że roczny plan produkcji wykonali już z nadwyżką.

Nasza radość i duma wzrosną jeszcze kiedy przyjrzymy się temu, co dzieje się w państwach bardzo wprawdzie demokratycznych (tak przynajmniej one same o sobie mówią) ale i bardzo kapitalistycznych.

Gdy u nas odbywa się zjazd dyrektorów przedsiębiorstw, to radzi on nad tym, jakby tu podwyższyć produkcję, jakby tu takim czy innym posunięciem podwyższyć t. zw „stopę życiową" (w normalnym języku oznacza to pewne ilości kiełbasy, salcesonu i innych dóbr ziemskich). W Ameryce natomiast, gdy obradował ostatni zjazd właścicieli przedsiębiorstw, zastanawiał się nad sposobami „ukrócenia samowoli" robotników amerykańskich, którzy walczą o poprawę swego bytu jedyną bronią, jaką posiada robotnik pracujący u kapitalisty — strajkiem.

Są strajki i strajki. Niemcy ustami jednego ze swych świeżo upieczonych demokratów-pyskaczy, też zapowiedzieli swego rodzaju strajk. Oświadczyli oni, że dopóty nie podpiszą traktatu pokojowego, dopóki nie będą im zwrócone nasze Ziemie Zachodnie.

A no, cóż. Niech zastrajkują. My im za to ogłosimy lokaut i resztę szwabów wyrzucimy z tych terenów. To będzie najlepsza odpowiedź.

Ta natomiast, którą dał Franco w odpowiedzi na decyzję ONZ odnośnie przedstawicielstw dyplomatycznych w Hiszpanii, nie należy do najlepszych. Odpowiedział on mianowicie w ten sposób, że wystawił na granicy pirenejskiej 10 tys. Niemców przebranych za Hiszpanów.

Myślicie może, że Anglia i Ameryka dały prowokatorowi ostrą odprawę? Gdzie tam. „Badają możliwości" w Madrycie, jak by tu zrobić, by był wilk syty, owca cała i... kopalnie w rękach Anglików.

Istnieje u tych ostatnich określenie „fair play", to znaczy uczciwa gra. W sporcie angielskim zasada ta jest z godną podziwu i naśladownictwa drobiazgowością przestrzegana, czego nie można powiedzieć o dyplomacji angielskiej. Czyż można bowiem nazwać „fair play" postępowanie Anglików, którzy jedną ręką na ONZ-cie wygrażają Francowi, a drugą, w Madrycie, głaszczą go delikatnie po obrzydliwym pysku?

To mocno przeszkadza, obywatele, w doprowadzeniu stosunków międzynarodowych do idealnego stanu. To nam wszystkim przeszkadza żyć normalnie.

Jednak nie tylko „wielkie sprawy" przeszkadzają nam żyć normalnie. Ludzie często zapominają, że pewne rzeczy, acz drobne na pozór, mogą być powodem wielu nieporozumień i przykrości, dla naszych obywateli.

Nie gniewajcie się tramwajarze, ale to w waszą stronę kiwam palcem. Przed wojną istniał zwyczaj, że na każdym przystanku konduktor wykrzykiwał nazwę ulicy. Były to czasy tzw. normalne, kiedy warszawiacy siedzieli sobie w Warszawie a łodzianie w Łodzi.

Dziś jest nieco inaczej. Ludziska nie bardzo orientują się gdzie trzeba wysiąść — tym bardziej, że z powodu mrozu szyby są zamarznięte i nic nie widać.

Szanowna Dyrekcjo! Bardzo was proszę — zróbcie to. Ja sam, rdzenny łodzianin, będę wam wdzięczny do grobowej dechy.

Sak

Nauczycielstwo z obozem demokratycznym

Opublikowaliśmy wczoraj odezwę Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego w sprawie wyborów do Sejmu. Związek Nauczycielstwa Polskiego postanowił wezwać swych członków do poparcia Bloku Demokratycznego w wyborach do Sejmu.

Uchwała ta świadczy o głębokiej ewolucji, jaką przeszły masy nauczycielstwa polskiego.

ZNP posiada piękne tradycje walki z faszyzmem i reakcją. Kto nie pamięta chociażby wielkiego strajku ZNP przeciwko sanacyjnym zamachom na samodzielność ruchu zawodowego nauczycieli?

Mimo tych tradycji Związek Nauczycielstwa Polskiego w pierwszym okresie po wyzwoleniu zajmował pozycję raczej dwuznaczną. Większość jego instancji obsadzona była [illegible]ez ludzi dzisiejszego Polskiego Stronnictwa Ludowego. Pamiętamy pierwsze terenowe zjazdy nauczycielskie. Pamiętamy zeszłoroczny [illegible] bytomski. Były to — co tu dużo mówić? — zjazdy opozycyjne, zjazdy niechętne nowej rzeczywistości polskiej.

Można powiedzieć, że już na zjeździe bytomskim zarysowały się pewne wahania — nawet wśród tych działaczy peeselowskich, którzy dotąd należą do PSL. Bezpośrednio po tym zjeździe rozpoczyna się powolna, planowa kontrofensywa demokratycznych elementów nauczycielstwa.

Ofensywa ta nie miała bynajmniej charakteru wojowniczego. Zwalczała ona nie ludzi, a fałszywe koncepcje i niesłuszne uprzedzenia. Zmierzała do przekonania szerokich mas nauczycielskich włącznie z działaczami nauczycielskimi, z terenowymi i nawet cen[illegible]alnymi działaczami ZNP. Ofensywa ta dała poważne wyniki.

Nie jest przypadkiem, że antymikołajczykowskie elementy w PSL — te elementy, które nie chciały pójść mikołajczykowską drogą „wielkiej awantury" — w nie[illegible] stopniu rekrutują się właśnie spośród peeselowców — nauczycieli. Nie mogły minąć bez wpływu na tych działaczy peeselowskich [illegible] ny w ich własnym środowisku, przemiany w masach nauczycielskich.

Nauczyciel polski ma wiele pretensji — niekiedy pretensji zrozumiałych — do obozu demokratycznego w Polsce. Nauczyciel polski otrzymuje dotąd za swą pracę wynagrodzenie bynajmniej nie wystarczające dla normalnej egzystencji. Ale nauczyciel polski zrozumiał, że zwycięstwo demokracji polskiej — to zapewnienie przyszłości kulturze polskiej, zapewnienie przyszłości szkole polskiej. Nauczyciel polski zrozumiał, że obóz demokracji polskiej pomagał mu dotąd niedostatecznie nie dlatego, że więcej mu pomagać nie chciał, lecz dlatego, że więcej pomagać nie mógł. Nauczyciel polski zrozumiał, że przyszłość demokracji polskiej — to jego własna przyszłość.

I dlatego nauczyciel polski stanął pod sztandarami Bloku demokratycznego.

Witamy serdecznie Związek Nauczycielstwa Polskiego w szeregach wspólnej walki o Polskę Ludową!

Kutno

Koła PSL rozwiązują się same

W dniu 22 grudnia rb. we wsi Gnojno pod Kutnem odbyło się walne zebranie miejscowych członków PSL-u, na którym wygłoszono kilka interesujących referatów i przemówień. Chłopi dyskutowali nad sytuacją w kraju, nad potrzebą zgodnego współżycia między współbraćmi, między chłopem i robotnikiem z miasta.

Pod koniec zebrania wpłynęła rezolucja o... rozwiązaniu koła PSL-u w Gnojnie, rezolucja, którą wszyscy obecni nagrodzili rzęsistymi oklaskami.

Rezolucję podpisali w imieniu gromady Gnojno: Bloch Mateusz, Borzycki Józef, Wojciechowski Adam, Walczak Jan, Walczak Leon, Szyszka Józef, Jędrzejczak Józef, Kubiak Jan, Sobierajski Jan, Małecki Antoni i inni chłopi.

Doprawdy, ma się z czego cieszyć pan Mikołajczyk. Mimo mobilizacji wszystkich band leśnych, reakcja polska traci ostatni posłuch na wsi polskiej, u tych chłopów, którzy zdrowym instynktem poznają prawdziwych przyjaciół od farbowanych lisów.

Szlachetna inicjatywa

Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 7

Na zakończenie starego roku odbyło się w Państwowej Fabryce Przemysłu Bawełnianego Nr. 7, walne zebranie robotników i pracowników. Na porządku dziennym dwa punkty: sprawozdanie i wolne wnioski. Dyrektor naczelny, tow. Pluta, złożył wyczerpujące sprawozdanie z rocznej pracy fabryki i jej dyrekcji. Przemawiali także z dyrekcji tow. tow. Marszałek i Chmielewski.

Tow. Aniołkiewicz — przewodniczący Rady Zakładowej — szeroko omówił pracę Rady Zakładowej, podkreślając, że zdobycze socjalne osiągnięto jedynie dzięki ustawom rządowym, dzięki władzy demokratycznej. Osiągnięcia są oczywiście ogromne. Od pierwszych dni uruchomienia fabryki czynne są przedszkole i żłobek. Pracują warsztaty krawiecki i szewski. Wielki ogród, z którego przed wojną korzystał tylko jeden człowiek — właściciel fabryki — jest obecnie do dyspozycji całej załogi robotniczej. Warzywa i owoce są własnością wszystkich pracujących. Znaczna część pracujących spędziła urlop w tym roku w domach wypoczynkowych na Dolnym Śląsku. Dzieci zaś do lat czternastu na wsi, w pięknie urządzonej kolonii.

Hucznymi oklaskami zebrani przyjęli końcowe wywody referentów, że to wszystko stało się możliwie jedynie dzięki temu, że na czele rządu stoją przedstawiciele pracujących — robotników, chłopów i inteligencji.

Jednomyślnie przyjęto wniosek, by od 1 stycznia przystąpić do wyścigu pracy z załogą firmy „Biederman".

* * *

W związku z tym odbyła się po zebraniu narada. Obecni byli przedstawiciele dyrekcji, Rady Zakładowej, Związków Zawodowych, partii politycznych oraz robotników poszczególnych oddziałów. Wybrano delegację składającą się z dwunastu osób: tow. tow. Chmielewski (dyrekcja), Kądziela (PPS), Spałek (PPR), Parcdowski (Związki Zawodowe), Aniołkiewicz (Rada Zakładowa), Bieniek i Kiat (przędzalnia), Dyniak i Danecka (tkalnia), Szymański i Kubera (wykończalnia), Królikowski (Wydział Buchu).

Delegacja ma za zadanie skomunikowanie się z załogą robotniczą firmy „Biederman" oraz popularyzowanie wyścigu pracy w swoich zakładach.

Załodze robotniczej Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr. 7 — inicjatorce szlachetnego wyścigu — życzymy zwycięstwa.

B.

NOWA SZKOŁA

Po kilkumiesięcznej przerwie ukazał się nowy zeszyt „Nowej Szkoły", miesięcznika pedagogicznego, wydawanego przez Ministerstwo Oświaty. Jest to zeszyt 6—9 a więc w znacznie powiększonej objętości.

Znajdujemy w nim cały szereg ciekawych artykułów i rozważań, interesujących nie tylko zawodowego pedagoga, ale i szerszy ogół naszego społeczeństwa.

J. Żukiewiczowa omawia sprawy szkolnictwa przedszkolnego, w szczególności sprawy wychowania społecznego i obywatelskiego na tym odcinku pracy. J. Parnowski pisze o programach nauczania na kursach przygotowawczych dla młodych nauczycieli. D. Opolska omawia kwestie nauczania języka rosyjskiego w naszym szkolnictwie średnim. W. Michajłow poświęca obszerne uwagi roli nauk biologicznych w nowej szkole podstawowej i w szkole średniej.

J. Schoenbrenner ilustruje dorobek Ogniska Metodycznego Historii w Łodzi, wskazując wzory nauczania historii w nowym ujęciu, historii uwydatniającej momenty gospodarcze i społeczne, tak ważne dla zrozumienia celów nowej demokracji ludowej w Polsce.

Ciekawy jest przebieg lekcji, dotyczącej powstania miasta robotniczego i początków socjalizmu w Polsce.

Bogata kronika oświatowa, obrazująca współpracę narodową, szkolnictwo i wychowanie w ZSRR, Jugosławii, Czechosłowacji, Ameryce Południowej i w Afryce Południowej, a nadto bogaty dział aktualiów polskich i nowości wydawniczych — zamykają ten ze wszech miar interesujący zeszyt „Nowej Szkoły".

Życzyć by tylko należało, by „Nowa Szkoła" ukazywała się już w regularnych, miesięcznych odstępach.

R.

Związek Włókniarzy potępia

podły mord sokołowski

Zarząd Główny Związku Zawodowego Włókniarzy, przejęty do głębi mordem, dokonanym na robotnikach zakładów przemysłowych w Chodakowie, łączy się z całym narodem w proteście przeciw mordercom spod znaku NSZ i WIN i składa jako dar na rodziny po ośmiu robotnikach zł 100.000 i na rodziny po dwóch żołnierzach zł 20.000.

Zbrodnia dokonana na szosie sokołowskiej, świadczy najdobitniej o degeneracji elementów walczących przeciw polskiej demokracji. Świadczy o powiązaniu zbrodniarzy NSZ-owskich i WIN-owskich ze sferami wielkiego kapitału i ziemiaństwa.

Klasa robotnicza nie będzie nadal obojętnie przyglądać się zbrodniom dokonywanym na robotnikach. Walka z antyrobotniczymi elementami toczyć się będzie dopóty, dopóki w Polsce zapanuje całkowity spokój, do wytępienia ostatniego rodzimego faszysty.

Włókniarze, zorganizowani w Związku Zawodowym, cały swój wysiłek skierują, by nie powtórzyła się już zbrodnia na klasie robotniczej. Dołożą wszelkich starań, by rozbić blok rodzimej reakcji.

Życzenia noworoczne

Prezydent m. Łodzi — jako reprezentant Rządu — przyjmować będzie w sali konferencyjnej Prezydium Zarządu Miejskiego, ul. Piotrkowska 104, front, I piętro) w dniu 1 s[illegible]nia 1947 roku życzenia noworoczne dla Rządu Jedności Narodowej:

o godz. 10 — od przedstawicieli władz, urzędów i duchowieństwa;
o godz. 11 — przedstawicieli partyj politycznych i organizacyj społecznych;
o godz. 12 — od pracowników miejskich i zakładów użyteczności publicznej.

Każdy PPRowiec zdobywa 3-ch nowych prenumeratorów „Głosu Robotniczego"

Głos Kobiet

W dniu wyborów wszystkie rozumiejące otaczającą je rzeczywistość, kobiety oddadzą swe głosy na Blok Stronnictw Demokratycznych

KOBIETY OSĄDZIĆ i wybrać potrafią

Zaledwie trzy tygodnie dzielą nas od daty wyborów. Stoimy w obliczu faktu wielkiej doniosłości. Od tego jak będzie wyglądało oblicze polityczne przyszłego naszego parlamentu, uzależnione zostanie ukształtowanie się przyszłości gospodarczej i rozwój stosunków społecznych u nas w kraju. Nie jest rzeczą obojętną jak ustosunkują się kobiety do zbliżających się wyborów. Na listach wyborców, kto wie, czy właśnie kobiety nie stanowią większości i dlatego też, one to w pierwszym rzędzie, powinnyby zrozumieć, że w poważnej mierze ich głosy zadecydują o tym, po jakiej linii rozwojowej toczyć się będą losy kraju.

Do walki o przyszły prymat polityczny stają w okresie wyborczym, obóz reformy, reprezentowany przez Blok Stronnictw Demokratycznych, oraz stronnicy i poplecznicy reakcji, reprezentanci tych grup i odłamów ludności, dla których jedyną nadzieją przywrócenia obalonego a opartego na wyzysku ustroju są, pielęgnowane w sercu nadzieje na „trzecią wojnę".

Po czyjej stronie staną kobiety? Na kogo padną miliony ich głosów? Wprawdzie wiele się mówi o nieuświadomieniu mas kobiecych, o ich słabym wyrobieniu politycznym, ale przecież nawet i ta najmniej przygotowana politycznie kobieta widzi dobrze, co się dokoła niej dzieje, umie patrzeć, obserwować i posiada dość zmysłu krytycznego, by sprawiedliwie osądzić.

Blok Stronnictw Demokratycznych reprezentuje te wszystkie osiągnięcia, które w kraju naszym, tak bardzo wyniszczonym wojną i okupacją, zostały dokonane.

Zwycięstwo wyborcze stronnictw Bloku — to gwarancja wykonania trzyletniego planu odbudowy, to pewność, że nikt światu pracy nie odbierze osiągniętych zdobyczy socjalnych. To, że każdy dorosły i każde dziecko ma zapewnione w nowej Polsce jednaki start życiowy, jest zasługą programów politycznych zblokowanych w tej chwili do wyborów stronnictw postępu. Zwycięstwo wyborcze tych stronnictw będzie dla nas wszystkich gwarancją, że u steru rządu i w parlamencie zasiądą ludzie, którym na sercu leżeć będzie nie tylko jak najszybsza odbudowa kraju i zagospodarowanie Ziem Zachodnich, ale stać będą i na straży pokoju, demaskując wszelkie ogniska faszyzmu, którego celem jest wprowadzenie supremacji człowieka nad człowiekiem a środkiem walki — wojna.

Dlatego też kobiety, którym na sercu leży budowanie na trwałych, o pokój światowy opartych podstawach, swych ognisk rodzinnych potrafią sprawiedliwie ocenić rzeczywistość i dokonać właściwego wyboru przy urnie wyborczej. Istniejące niedomogi odbudowującego się naszego życia państwowego, nie mogą nam zaciemnić obrazu osiągnięć i zdobyczy. Demokracja to nie czcze słowo, stała się ona już w tej chwili zdobyczą ludzi pracy. Rośnie ona, buduje się i umacnia dokoła nas. Jedynie od nas zależy, by okrzepła i by ogarnęła powszechność naszego życia.

I. K.

Przepisy kulinarne

DORSZ ZAPIEKANY

Długość naszych wybrzeży, wpłynęła na zwiększenie się połowów morskich. Dorsz stał się rybą popularną, gdyż jest tani, dostępny dla każdej kieszeni i pożywny. Podajemy naszym czytelniczkom przepis na przyrządzanie dorsza, według którego spreparowana ta ryba morska, traci przykry dla niektórych osób zapach.

Proporcja: jeden kilogram dorsza, dwa lub trzy żółtka, jedna ósma do jednej czwartej litra śmietany, dwie łyżki chrzanu, trzy dkg. masła, kwasek, sól.

Z dorsza zdjąć skórę i wewnętrzną błonę. Skropić octem na godzinę, po czym ugotować w słonej wodzie. Ogniotrwałą rynienkę lub „prodigi" nasmarować masłem, ułożyć dorsza w kawałkach (po wybraniu ości) skropić kwaskiem cytrynowym, zalać żółtkami rozbitymi z chrzanem i ze śmietaną, położyć parę plasterków świeżego masła i zapiec. Podawać na stół w tym samym naczyniu z ziemniakami ugotowanymi w całości.

Zaczynamy Nowy Rok

U progu nowego roku kalendarzowego, przeglądając wyniki pracy za rok ubiegły, Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet w Łodzi słusznie może być dumna. Zrobiło się dużo. Oto trochę cyfr.

Mamy na terenie Łodzi zorganizowanych 18.000 kobiet. Zorganizowano i uruchomiono 24 szwalnie, 5 pralni, 3 przedszkola, 6 świetlic kobiecych. Przeprowadzono ogółem 27 kursów kroju i modelowania. Nie mam zamiaru opisywać tu całej działalności Łódzkiej Ligi, już zrobiono to w rocznym sprawozdaniu Zarządu Miejskiego S.O.L.K.

Chciałabym tylko zwrócić uwagę na parę szczegółów. Np. uruchomienie pralni i szwalni, jest to realizacja cząstki programu Ligi, dążącej do zmniejszenia ciężaru prac domowych, zabierających kobiecie cały jej czas. To jest duża rzecz, że członkinie Ligi mogą oddać bieliznę swego domu do wyprania i reperacji.

Oczywiście, jest tych pralni i szwalni za mało. Naszym dążeniem winna być gęsta ich sieć na terenie Łodzi. Będziemy się o to starały, ale pomóżcie nam — właśnie Wy — Kobiety „Domowe", nie pracujące zarobkowo, a przecież też bardzo zapracowane. Zamknięte w kręgu swych ognisk rodzinnych, każda z was trudzi się samotnie, a ileż spraw domowych dało by się rozwiązać zespołowo.

To cośmy do tej pory zrobiły, to jest wynik pracy robotnic, które stanowią olbrzymią większość naszych członkiń. To one, mimo pracy zarobkowej i pochłaniających obowiązków rodzinnych, potrafiły stworzyć to co jest dziś słuszną dumą Ligi. To one urządziły gwiazdkę dla 8.000 dzieci miasta i powiatu łódzkiego.

Proszę zrozumieć, co to znaczy „urządzić gwiazdkę": to znaczy fizyczna praca pakowania 8.000 paczek, to przede wszystkim zawartość tych paczek, w których poza słodyczami, były materiały, często buciczki, zeszyty, a nawet ubranka szyte na miarę, jak to miało miejsce w firmie „Kiebsz".

Zdobycie środków na zawartość tych paczek to osobna historia. To historia kobiecej zaradności, oszczędności i pracowitości. A więc różne imprezy dochodowe jak zabawy, loteria, kiermasze itp. W ten sposób zebrano na terenie Łodzi 1.000.000 złotych. To coś mówi — prawda? Czy rozumiecie ile mrówczej pracy i entuzjastycznej dobrej woli włożono w tę akcję!

I czemu was, nasze siostry z domów i z biur nie było przy tym? Tak, i z biur. Nasze członkinie to przede wszystkim robotnice łódzkich fabryk włókienniczych. Idąc do nich, do fabryk, przechodzimy koło biur, albo przez biura tych fabryk i widzimy miłe, uprzejme pracownice administracji. Niestety, za małymi wyjątkami nie było ich czynnego udziału w żadnej z tych prac.

A przecież jeżeli chodzi o wywołanie radości w sercach, uśmiechu na twarzach dzieci, jeżeli chodzi o stworzenie rodzin zastępczych dla tragicznych sierot wojennych, to właśnie robią nasze koła Ligowe, mamy zaadoptowanych 19 sierot.

Jeżeli chodzi o organizowanie pomocy domowych dla kobiet to przecież wszystkie my — i te z domów i z fabryk i z biur — mamy jeden wspólny język.

Trzeba się tylko spotkać. Liga Kobiet ma wśród siebie kobiety wszystkich ugrupowań politycznych, ale przede wszystkim olbrzymią większość kobiet bezpartyjnych. Naszym wspólnym językiem jest miłość dziecka, miłość domu i wielkie olbrzymie pragnienie pokoju. To pragnienie pokoju, praca dla pokoju jest na dziś programem miłości ojczyzny. To jest nasz wspólny język. Nim możemy się bez trudu porozumieć wszystkie. W nadchodzącym roku czekamy na Was.

S. B.

Irena Piwowarska —

córka robotniczej Łodzi — przyszły poseł do parlamentu

„Trybun w spódnicy" — tymi znamiennymi słowami określano Irenę Piwowarską zanim ją poznałam. Przygotowana więc byłam na spotkanie dużej, elokwentnej kobiety, starszej i w miarę wysokiej. Tymczasem zaś rzeczywistość okazała się inna od moich wyobrażeń.

Towarzysz Irena Piwowarska ma lat niewiele ponad 30. Gdy siedzimy naprzeciw siebie w pokoju jej pracy, próbuję odgadnąć na czym polega jej niepospolity urok osobisty.

Bo tak na pozór nie różni się wiele od tysięcy innych kobiet. Jest miła, pełna wdzięku, uśmiechnięta, pogodna i prosta. Ciemne jej oczy lśnią coraz to innym blaskiem, poważnieją, gdy mówimy o pracy i o związku, stają się niemal groźne gdy ich właścicielka instruuje licznych interesantów o konieczności przestrzegania przepisów tyczących ochrony socjalnej, a śmieją się wesoło, gdy rozmawiamy o jej dwóch małych córeczkach.

— Tow. Irena Piwowarska w ogóle nie lubi, nie znosi mówić o sobie. I trzeba uzbroić się w wielką cierpliwość i trzeba użyć tysięcy wybiegów, żeby z jej skąpych, wymierzonych ostrożnie słów naszkicować postać i zbudować obraz tej, której dziś robotnicza Łódź, Łódź włókniarek, powierza z ufnością zaszczytną misję posła do parlamentu.

Irena Piwowarska jest dzieckiem robotniczej Łodzi, z ojca tkacza i matki tkaczki. Dzieciństwo jej nie było ani radosne, ani łatwe. Młodą była jeszcze bardzo dziewczynką, gdy patrząc na wspaniałe apartamenty, które zajmował jeden jedyny człowiek — właściciel fabryki, w której pracowała — myślała o tym, aby tam, w tym domu, móc stworzyć ośrodek kształcący tysiące jej rówieśnic. I nie marzyło się wiedy nawet dziewczynie, że jej sen zamieni się kiedyś w rzeczywistość. Poważnieją wesołe oczy towarzyszki Ireny Piwowarskiej, gdy wracając myślą do swych pragnień dziecięcych — stwierdza dzisiaj z prostotą:

— Doczekałam się ziszczenia mych marzeń. Tam, w tamtym mieszkaniu, jest teraz świetlica.

Nie ma się świetnych nauczycieli i nie chodzi się do najlepszych szkół, kiedy się jest córką i siostrą ubogiego robotnika. Nie one kształcą dzieci proletariatu. I nie one uczyły Irenę Piwowarską.

Jej szkołą było życie, wykształceniem jej były książki czytane namiętnie, zachłannie. Dziewczyna chce wiedzieć wszystko, chce przeczytać niemal więcej niż zostało napisane. Czyta i myśli. Myśli i czuje. Uczy się cierpieć i walczyć. I wie już jaką wybrać drogę. Nieomylnie naznacza sobie tę, jaką dyktuje jej rozum i serce. Wciąga się w szeregi walczącego proletariatu i wnet staje się jednym z czynnych działaczy związkowych.

Czujna i uważna tam gdzie idzie o krzywdę, nieustępliwa i odważna cieszy się zaufaniem i szacunkiem już w tym okresie, szerokich mas robotniczej Łodzi. Podczas strajku o polepszenie warunków marnego bytu swych towarzyszy zwalniają ją z pracy, czując w niej nie bez słuszności przecież — jednostkę niebezpieczną, bo nieugiętą.

Irena Piwowarska zostaje bez pracy. Dwa lata są dla niej specjalnie ciężkie i długie. Może komu innemu nie dłużyły by się tak bardzo, szczególnie gdy się jest kochającą żoną człowieka tych samych przekonań i tych samych ideałów i gdy się jest szczęśliwą matką maleńkiej córeczki. Irena Piwowarska nie umie jednak żyć obok spraw wielkich. Znów wraca do fabryki i znów rozwija swe niepospolite zdolności organizacyjne, stając się jedną z najpoważniejszych łódzkich działaczek związkowych.

Jest jeszcze zupełnie młoda, a już robotniczy świat wyczuwa w niej nieomylnie bojownika o swoje prawa. — Wojna przerywa pracę pięknie zaczętą. Przerywa tylko na pozór.

W pewnej niewielkiej fabryczce pończoch młode robotnice pracują inaczej niż gdzieindziej. Tu miejsce przygnębienia zajęła świadomość zwycięstwa. Przewodzi im Irena Piwowarska. Uczy młode dziewczęta, niedopuszcza do załamania się psychicznego, podnosi je na duchu. Gdy pytam z tego okresu o szczegóły z jej życia prywatnego nie chce o nich mówić. Nie ukrywa ich, ale wnet dostrzegam, że życie osobiste zniknęło zupełnie wobec innych zagadnień. Nie umiem się jednak otrząsnąć z wrażenia, że ta skromna kobieta nie zdaje sobie sprawy ze swych zasług i ze swej wartości. Nie zdaje sobie sprawy, że jest cząstką, i to poważną tej siły „fatalnej", co ze zjadaczy chleba robiła wprawdzie nie aniołów ale twórczych działaczy swej klasy i swego narodu.

Czy pamiętacie dzień wyzwolenia? Dzień, który pomieszał radość wolności z najniższymi instynktami ludzi, jakie wszczepiła im niszczycielska wojna. Ludzkie ręce sięgnęły po nieswoją własność.

Wolność nie tylko olśniła tow. Piwowarską, wolność przypomniała jej o nowych, przybywających obowiązkach i o nowej roli, jaka jej przypadła.

Z fabryki, w której pracowała, nie zginęło nic. Z takiej fabryki, w której robotnicami były jej wychowanki, nic zginąć nie mogło. Nietknięty towar w ogromnej ilości, zabezpieczone maszyny, ten skarb bezcenny oddała nienaruszony państwu.

Towarzysz Irena Piwowarska od pierwszego dnia, od pierwszej chwili wolności jest żołnierzem na posterunku. Wojna skończyła się, ale służba trwa dalej. Organizuje natychmiast Związek Dziewiarsko - Pończoszniczy, którego obecnie jest sekretarką. Obecnie...

Czy jest w ogóle obecnie w Łodzi organizacja, której nie jest aktywnym członkiem, wnoszącym radość twórczej pracy? Czy są sprawy, w których nie bierze udziału? Daremnie by ich szukać. Świadczy o nich zaszczytny Krzyż Zasługi i honor umieszczenia jej na liście poselskiej Bloku Stronnictw Demokratycznych.

Kobiety jej ufają. Bo wiedzą, że przyszły poseł Irena Piwowarska — to ich oddany przyjaciel, czujny i odważny, młody, ale życiem i walką doświadczony.

S.

SZTANDAR od polskich robotników we Francji dla Włókniarzy

W dniu 28. bm. przybyła do Łodzi delegacja robotników polskich zatrudnionych w przemyśle we Francji. Delegacja przywiozła ze sobą sztandar, który zostanie wręczony Związkowi Zawodowemu Włókniarzy. Uroczystość wręczenia odbędzie się w dniu 30 bm. o godz. 15 w sali C.R.D.K. przy ul. Piotrkowskiej 243.

Na uroczystość Zarząd Główny zaprasza liczne rzesze Włókniarzy, oraz delegacje Rad Zakładowych z Zakładów Przemysłu Włókienniczego ze sztandarami.

OKRĘGOWA IZBA APTEKARSKA w ŁODZI

podaje do wiadomości, że w związku z przeprowadzeniem spisu inwentarza w aptekach łódzkich, część aptek będzie zamknięta w dniach 31. XII. 46 r. następna część w dniach 1-go i 2 go 1947 r

W oknach aptek nieczynnych będą umieszczone adresy aptek czynnych w tym dniu.

W dniu 26 grudnia 1946 roku zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 31

ś. p.

Henryk GUBAŁA

Kierownik Referatu Wojskowego Starostwa Grodzkiego Północno-Łódzkiego

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w dniu 30 grudnia rb. o godzinie 13-ej z kaplicy Szpitala Miejskiego w Radogoszczu.

Cześć Jego Pamięci.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

Teatr, muzyka i sztuka

PAŃSTWOWY TEATR W. P.

Dziś dwa przedstawienia o godzinie 15-ej i 19.15 „Cud mniemany czyli Krakowiacy i Górale" w inscenizacji Leona Schillera z udziałem orkiestry Filharmonii Łódzkiej i chóru pod batutą Wł. Raczkowskiego oraz baletu układu J. Hryniewickiej. Oprawa dekoracyjno-kostiumowa Wł. Daszewskiego.

Grają o godz. 15-ej Godlewska i Sojecka. o godz. 19 min. 15 Miedzińska i Bonacka. Udział biorą Krasnowiecki, Pągowski, Maliszewski, Borowski, Śródka, Łapiński, Puchniewska, Cygler, Szymański, Fijewski, Dejmek, Ordon, Hanin, Skowroński i inni.

W poniedziałek dnia 30 grudnia przedstawienie zakupione. Początek o godz. 18-ej. Passe-partout nieważne.

TEATR TUR

Dziś dwa przedstawienia o godzinie 15.30 i 19.15 doskonałej komedii J. Blizińskiego p.t. „PAN DAMAZY" z mistrzowską kreacją Al. Zelwerowicza w roli tytułowej.

Udział biorą: Kunina, Dąbrowska, Łapicki, Woźniak, Fijewska, Grolicki, Bogucki, Koranówna, Pilarski.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś o g. 16 i 19 piękna operetka z muzyką F. Lehara „MIŁOŚĆ CYGAŃSKA" z H. Makowską i M. Sioskim w rolach głównych. Udział bierze cały zespół artystyczny, chór balet i orkiestra pod dyr. Wł. Szczepańskiego.

Kasa teatru czynna od godz. 11-ej

TEATR KAMERALNY D. Ż. ul. Daszyńskiego 34

Dziś dwa przedstawienia o godz. 16-ej i 19 min. 15 współczesnej komedii J. Anouilh'a „SPOTKANIE" (Le rendez vous de Senlis) o godz. 19.15.

Udział biorą: K. Dejunowicz, B. Drapińska, L. Dunin, J. Duszyński, I. Horecka, W. Jakubińska, S. Jaśkiewicz, M. Melina, Z. Mrozowska, D. Szaflarska, L. Tatarski.

Reżyseria — K. Rudzki. Dekoracje — O. Axer.

Kasa czynna od 10-ej tel. 123-02.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Dziś dwa przedstawienia komedii muzycznej p.t. „MOJA ŻONA PENELOPA,"

udział biorą: Maria Bielicka, Stefcia Górska, Stefania Grodzieńska, Regina Grabowska, Irena Malkiewicz, Zygmunt Chmielewski, Edward Dziewoński, Marian Dąbrowski, Wacław Jankowski, Wacław Kucharski, Kazimierz Pawłowski, Jerzy Pichelski, Stefan Witas.

Początek przedstawień o godz. 16.30 i 19.30 Kasa czynna cały dzień, tel 272-70.

TEATR „GONG" ul. Południowa ..

„DANINA HUMORU" udział biorą: Dymsza, Gierasieński, Wilczyńska, Karska, Janowska, Dorski, Bolkowski, Szwajcer i Morawski.

Początek przedstawienia o godz. 19.30

TEATR DZIECIĘCY KUKIEŁEK RTPD

Dziś o godz. 12-tej „4 MILE ZA PIEC",

„KRZYŻACY" W SALI GEYERA

Dziś dnia 29 grudnia rb. o godz. 18-ej w sali przy ul. Piotrkowskiej 295 Sekcja Dramatyczna Świetlicy Robotniczej przy PZPB Nr 3 przy współudziale Podchorążych Ofic. Szkoły Instrukt. Sanitarn. daje następne przedstawienie KRZYŻAKÓW (Zbyszko i Danusia) według powieści Sienkiewicza. Ceny biletów od zł 20.— do zł 50.— Przedsprzedaż w kasie teatru od godz. 12-ej w dniu przedstawienia.

KINA

ADRIA (ul. Marsz. Stalina - Główna)
ULICA ZŁOCZYŃCÓW
BAŁTYK ul. Narutowicza 20)
DZIEWCZĘTA Z NOWOLIPEK
BAJKA (ul. Franciszkańska 31)
ZAKLĘTA NARZECZONA
GDYNIA (ul. Daszyńskiego 2)
NOWE POKOLENIE
HEL (ul. Legionów 2—4)
NOWE POKOLENIE
MUZA (Ruda Pabianicka)
ZAMIEĆ ŚNIEŻNA
POLONIA (Piotrkowska 87)
CZARODZIEJSKI KWIAT
PRZEDWIOŚNIE (ul. Żeromskiego 74—78)
ELWIRA MADIGAN
ROBOTNIK (ul. Kilińskiego 178)
SKARB RODZINY GOUPI
ROMA (ul. Rzgowska 84)
W OKOWACH LODU
REKORD (ul. Rzgowska 2)
DOROŻKARZ Nr 13
STYLOWY (ul. Kilińskiego 123)
NIEBO JEST DLA WAS
„ŚWIT" (Bałucki Rynek 5)
KWIAT MIŁOŚCI
TATRY (Sienkiewicza 40)
JAŚNIE PAN SZOFER
TĘCZA (Piotrkowska 108)
ELWIRA MADIGAN
WISŁA (Daszyńskiego 1)
ULICA ZŁOCZYŃCÓW
WŁÓKNIARZ (Zawadzka 6)
GUNGA DIN
WOLNOŚĆ (ul. Napiórkowskiego 16)
KORSARZE PÓŁNOCY
ZACHĘTA (ul. Zgierska 28)
DZIEŃ WIELKIEJ PRZYGODY
„OŚWIATOWE" (Rzgowska 94)
BITWA O MARIANY ameryk. film dokument.

OBWIESZCZENIE

Izba Skarbowa przypomina, że zbliża się 31 grudnia, ostateczny termin wpłacania daniny narodowej z 25 proc. bonifikatą. Prawo do bonifikaty służy tym podatnikom podatku gruntowego, od nieruchomości i obrotowego na zasadach ogólnych, którzy w terminie do 31 grudnia rb. wpłacą 75 proc. kwot daniny, należnej w myśl norm ustawowych, tj. wymierzonej przez Komisję Obywatelską i przypadającej do zapłaty, a zatem po odliczeniu kwot z tytułu przyznanych ulg lub po doliczeniu zastosowanej ewentualnie podwyżki.

Płatnicy, którym nie zostały jeszcze doręczone wezwania płatnicze winni we własnym interesie natychmiast zgłosić się do właściwych Urzędów Skarbowych, o ile dotyczy podatku obrotowego, oraz do Zarządu Miejskiego w Łodzi (Wydział Podatkowy) Al. Kościuszki Nr 1, o ile chodzi o płatników podatku gruntowego i od nieruchomości, celem uzyskania danych o kwocie przypadającej od nich daniny.

IZBA SKARBOWA

Uśmiechnij się!

W MUZEUM



— Ciekawa jestem, za co też jej ucięli ręce?
— Pewnie za szaber.

Z życia partii

ŚRÓDMIEŚCIE

Dziś o godz. 11 odbędą się zebrania wyborców następujących obwodów: 84, 85, 86, 87 w lokalu kina „Włókniarz".

66, 77, 78 w kinie „Wisła".

67, 76 w lokalu Społeczno Obywatelskiej Ligi Kobiet przy ul. Andrzeja 1. Po zebraniach będą wyświetlane filmy.

WIDZEW

Dziś o godz. 10 odbędzie się zebranie wyborców obwodu 35 w lokalu szkoły powszechnej przy ul. Armii Czerwonej 41.

Po zebraniu koncert symfoniczny.

BAŁUTY

Dziś o godz. 10 odbędą się zebrania wyborców następujących obwodów: 123 i 125 w lokalu szkoły powszechnej przy ul. Wspólnej.

Obwodu 2 w lokalu ZWM przy ul. Limanowskiego 60.

129-go przy ul Głowackiego 8.

STAROMIEJSKA

Dziś o godz. 10 odbędą się zebrania wyborców obwodów:

4-go w lokalu kina „Zachęta".

9-go w kinie „Bajka".

83-go w sali byłego teatru „Popularnego" przy ul. Ogrodowej.

Po zebraniach będą wyświetlane filmy.

RUDA PABIANICKA

Dziś o godz. 10 rano odbędzie się zebranie wyborców obwodu 143 w lokalu szkoły powszechnej przy ul. 3 Maja 43.

ŚRÓDMIEJSKA LEWA

Dziś o godz. 10 odbędzie się zebranie wyborców obwodów 14 i 79-go w lokalu teatru „Gong" przy ul. Południowej 11. Po zebraniu film.

Dziś o godz. 11 w Domu Żołnierza przy ul. Daszyńskiego 34, odbędzie się zebranie wyborców obwodów 16, 25 i 26-go. Po zebraniu film.

NA FUNDUSZ DZIELNICOWY NOWOUTWORZONEJ DZIELNICY „ŚRÓDMIEŚCIE"

Koło PPRu przy Zjednoczeniu Przemysłu Skórzanego 5.050 zł.

Koło przy Centrali Tekstylnej składnicy Nr 2 dziewiarsko pończoszniczej zł 2.160.

Co nowego w ZWM

AKAD. ZW. WALKI MŁODYCH „ŻYCIE" ZAWIADAMIA:

W poniedziałek, dnia 30 bm. o godz. 19.00 w lokalu organizacyjnym, Piotrkowska 48, odbędzie się ogólne zebranie Koła Terenowego AZWM „Życie".

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

KRONIKA ŁÓDZKA

ODCZYT PREZESA BZOWSKIEGO

Dnia 30,12 br. o godzinie 18-ej w lokalu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Piotrkowska 272b Prezes Sędzia Kazimierz Bzowski opowie o swych wrażeniach z podróży do Moskwy i Leningradu.

ZEBRANIE

Zebranie członków Komitetu Wyborczego Przemysłu Skórzanego odbędze się dnia 30 grudnia rb. o godzinie 16-ej w lokalu Zw. Zawodowych przy ul. Strzeleckiej Nr 2, pokój Nr 316. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

124 MILIONY NA DANINĘ NARODOWĄ

Centrala Zbytu porcelany, fajansu i wyrobów szklanych wniosła w dniu 24 grudnia rb. do Banku Gospodarstwa Krajowego. Oddział w Łodzi wpłatę złotych 124.856.282,08, jako Daninę Narodową na zagospodarowanie Ziem Odzyskanych za instytucje podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Materiałów Budowlanych w Warszawie.

NOC SYLWESTROWA

Związek Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację — sekcja kulturalno-oświatowa — urządza w dniu 31 grudnia rb. „Noc Sylwestrową" w lokalu własnym Łódź, ul. Piotrkowska 49

W programie: występy artystów scen łódzkich, bufet, dobrowa orkiestra. Wejście tylko za zaproszeniami, które wydaje sekretariat — tel. 183-25.

Dyżury aptek

Czyński, Rokicińska 53
Bartoszewski, Piotrkowska 95
Rowińska Koprowska, Plac Wolności 2
Stanielewicz, Pomorska 91
Siniecka, Rzgowska 5
Dancerowa, Zgierska 63

Ze sportu

Czy Sobik zasłużył na rehabilitację?

Kulisy spraw, które nas długo będą jeszcze interesowały

Łódzka opinia sportowa jest bardzo czujna, jeśli chodzi o rehabilitację sportowców, biorących jakikolwiek udział w życiu sportowym za czasów okupacji. Jest to objaw niezwykle zdrowy i godny pochwały. Ostatnio opinia nasza została poruszona sprawą popularnego sprzed wojny szermierza Sobika. Jedno z pism łódzkich słusznie oburzyło się na wieść, że Sobik został zaliczony do reprezentacji Śląska.

Później w jednym z tygodników sportowych ukazał się komunikat o rehabilitacji popularnego szermierza, który jednak nie był zaopatrzony w żadne komentarze. A z pewnością wielu sportowców jest ciekawych, jak ta cała sprawa ze Sobikiem wyglądała.

Na ten temat mieliśmy okazję rozmawiać z jednym z naszych szermierzy, który przypadkowo zna tę historię.

Otóż Sobik rzeczywiście służył w żandarmerii niemieckiej. Jak większość Ślązaków, z chwilą wkroczenia Niemców na Śląsk został automatycznie zaliczony do „reichsdeutschów" a ponieważ służył wówczas w granatowej policji, wcielono go wraz z innymi do korpusu żandarmerii.

Wiedziano oczywiście, że Sobik jest szermierzem, nie było więc wykrętów i Ślązak musiał brać udział w mistrzostwach Niemiec. W rozmowie jednak z zaufanymi Sobik oświadczył, że będzie robił wszystko, aby nie zakwalifikować się do finału. I rzeczywiście, „wsiąkł" gdzieś od razu w przedbojach.

Ślązak miał jeszcze donioślejsze zasługi, co stwierdzili liczni świadkowie, a mianowicie: bardzo wielu młodym ludziom „skompromitowanym politycznie" ułatwiał wydostanie się spod okupacji, szwarcując ich w większości poza kordon, na Węgry. Ci wszyscy i wielu jeszcze innych świadków stwierdziło, że Sobik nie splamił się żadnym czynem, który by uniemożliwiał mu powrót w szeregi polskich sportowców.

Sprawa rehabilitacji popularnego szermierza śląskiego nie powinna więc budzić więcej żadnych zastrzeżeń. Przynajmniej tak nam się wydaje.

Najbliższy program hokeistów ŁKS-u

Hokeiści ŁKS-u poważnie myślą o zbliżającym się mistrzostwie Polski i starannie postanowili przygotować się do tej imprezy, tym bardziej, że odbyć się ma ona w Łodzi, a więc niejako punktem honoru byłoby zdobycie mistrzostwa przez łodzian.

Trzeba przyznać, że ŁKS nie będzie bez szans. Najpoważniejszym konkurentem będzie chyba obecny mistrz Polski — Cracovia, która niewątpliwie da z siebie wszystko, aby mistrzostwo zatrzymać przy sobie. Ale jak tam będzie, przekonamy się już niebawem, w drugiej połowie stycznia.

Obecnie hokeiści ŁKS-u, trzeba przyznać, nie próżnują. Codziennie prawie rozgrywają mecze z HKS-em, Włókniarzem i Dorutą i za każdym niemal razem biją ich w wyższym stosunku. Z przeciwników zamiejscowych ŁKS ma na rozkładzie Lechię poznańską i Pomorzanina z Torunia.

Za kilka dni, na Nowy Rok, hokeiści łódzcy wybierają się do Torunia na rewanż z Pomorzaninem, później zaś na turniej międzynarodowy do Krynicy (3—5 stycznia) i wreszcie w święto Trzech Króli ełkaesiacy zmierzą się ponownie z poznańską Lechią, od której w ostatnim meczu dostali lanie 2:5.

8 stycznia będzie pierwszą datą eliminacji mistrzostw Polski. W dniu tym ŁKS spotyka się w Łodzi z warszawską Legią. A później, jeśli szczęście dopisze, łodzianie będą już w finale.

Ameryka po raz trzynasty w posiadaniu pucharu Davisa

Puchar Davisa należy do tego rodzaju imprez, które interesują całą kulę ziemską. Bój o to cenne trofeum tenisistów trwa już od roku 1900. Dotychczas puchar zdobywały tylko cztery państwa: Ameryka (13 razy), Anglia (9 razy), Australia (8 razy) i Francja (6 razy).

W święta Bożego Narodzenia w Australii na kortach w Melbourne odbył się finał międzystrefowy pomiędzy obrońcą pucharu — Australią, a Ameryką. Faworytem ogólnym była Australia, tymczasem rozgrywki przyniosły niespodziankę.

Już w pierwszym dniu Amerykanie zawdzięczając swym singlistom Schroederowi i Kramerowi, którzy pokonali Bromwicha (3:6, 6:1, 6:2, 0:6, 6:3) i Pailsa (8:6, 6:2, 9:7) prowadzili 2:0.

W drugim dniu para amerykańska Kramer — Schroeder pokonała australijską Quist — Bromwich 6:0, 7:5, 6:4.

Wypadki i kradzieże

KRADZIEŻ PASA TRANSMISYJNEGO

Mimo ścisłych kontroli, kradzieże w fabrykach, zdarzają się dość często.

Znów Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego, przy ul. Senatorskiej 6, narażone zostały na ogromną szkodę.

Złodzieje zakradli się do fabryki i zdjęli wielki pas transmisyjny, wartości kilkuset tysięcy zł.

Dochodzenie w toku.

PILNOWAĆ DZIECI

Dzieci częstokroć odczuwają chęć przygód i wędrują w świat. Rodzice zaniepokojeni, alarmują władze, że dzieci zginęły.

Przed kilku dniami 16-letni Julian Szampański z ul. Pogonowskiego 8, uciekł do Gdyni, gdzie jednak, mimo poszukiwań, dotychczas nie odnaleziono go. Istnieje przypuszczenie, że chłopiec zakradł się na jakiś wychodzący z portu okręt i wyruszył w świat, by szukać przygód.

Niezauważony przez nikogo wyszedł z domu pięcioletni Karol Bielewicz (ul. 6-go Sierpnia 18). Dziecka do dnia dzisiejszego nie odnaleziono.

ŚMIERTELNE ZATRUCIE BIMBREM

Antoni Kazimierczak, namówiony przez kolegów, uraczył się w święta bimbrem. Libacja skończyła się tragicznie. Kazimierczak po wypiciu, poczuł się bardzo źle i wkrótce doznał strasznych boleści. Gdy wezwany lekarz pogotowia, przybył na miejsce wypadku — stwierdził zgon.

Komunikat

Izba Skarbowa przypomina, że zgodnie z art. 1 Dekretu z dnia 21 grudnia 1945 roku o podatku obrotowym (Dz.U.R.P. z roku 1946 Nr 3, poz. 23), podatkowi obrotowemu podlegają prywatno-prawne, zawodowe i odpłatne świadczenia rzeczy lub usług, wykonywane na obszarze Rzeczypospolitej.

Na podstawie art. 6 wyżej wymienionego dekretu obowiązek podatkowy należy zgłosić przez nabycie karty rejestracyjnej.

Karty rejestacyjne na rok podatkowy 1947 będą wydawane we właściwych terytorialnie Urzędach Skarbowych (Urzędzie Rewizyjnym) od dnia 1 stycznia do 31 stycznia 1947 r.

Po dniu 31 stycznia 1947 r. władze skarbowe przystąpią do kontroli na miejscu.

Niewykupienie w powyższym terminie karty rejestracyjnej przez osobę do tego zobowiązaną spowoduje powstanie zaległości podatkowej, która zgodnie z przepisami art. 7 dekretu z dnia 16 maja 1946 roku o zobowiązaniach podatkowych (Dz.U.R.P. z r. 1946, Nr 27, poz. 173) podlegać będzie przymusowemu ściągnięciu w drodze egzekucji administracyjnej wraz z należnościami ubocznymi w wysokości określonej w art. 38 dekretu o zobowiązaniach podatkowych.

Niezależnie od tego obowiązanym do wykupienia karty w braku jej na zasadzie art. 185 Ordynacji Podatkowej (Dz.U.R.P. z 1936 roku Nr 14, poz. 134) będzie wymierzona grzywna w wysokości do 5.000 zł.

Łódź, dnia 27 grudnia 1946 roku.

IZBA SKARBOWA W ŁODZI

Dzisiejsze imprezy sportowe

Dzisiejsza niedziela, tak jak święta Bożego Narodzenia, minie bez poważniejszych imprez sportowych. Mamy tylko dalszy ciąg rozgrywek o mistrzostwo okręgu w tenisie stołowym i piłce ręcznej. Oto ich rozkład:

PIŁKA RĘCZNA

Sala YMCA godz. 9.30. Siatkówka żeńska. Grają: HKS — ŁKS, TUR — ZZK, DKS — Zjednoczone, HKS — TUR, ŁKS — Zjednoczone, ZZK — DKS.

Godzina 16.30: TUR — ŁKS, DKS — HKS, Zjednoczone — ZZK.

Siatkówka męska: ZZK — ŁKS, TUR — YMCA, Zjednoczone — AZS.

TENIS STOŁOWY

Sala przy ul. Kopernika 56 godz. 14: Energia — ŁWEKD.

Sala przy ul. Kilińskiego 177: Ognisko — HKS.

Salą przy ul. Wodnej 36 godz. 19-ta: Oratorium — Widzew.

Mistrzostwa hokejowe ZSRR

Hokej na lodzie jest już bardzo popularny w ZSRR. Obecnie odbywają się tutaj mistrzostwa, w których bierze udział 12 drużyn. Wśród nich biorą udział z Moskwy: Dynamo, Spartak, C.D.K.A.; z Leningradu: Dynamo i Dom Oficera, z Archangielska — Wodnik, ze Swierdłowska — *Dom Oficera, z Rygi i Kowna* — Dynamo.

Mecz Łódź - Radom w tenisie stołowym

Dzisiaj reprezentacja Łodzi w tenisie stołowym rozegra spotkanie z reprezentacją Radomia.

Skład Łodzi wygląda następująco: Pigmej (DKS), Badowski (Elektrownia), Supeł (Ognisko). Rezerwa: Grzeczyk (RKS I., Aleksandrów).

Brawo Szwedzi!

Amerykanie pokonani 0:9

Hokej amatorski w Ameryce klasą swą znacznie ustępuje zawodowemu. Mieliśmy możność przekonać się o tym w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia. W dniu tym bowiem bawiła w Szwecji reprezentacja USA, złożona przeważnie z graczy Bostonu, która rozegrała mecz z reprezentacją Szwecji.

Spotkanie to zakończyło się wysokim zwycięstwem gospodarzy 9:0 (2:0, 3:0, 4:0).

Z mistrzostw hokejowych

ŁKS — Włókniarz 16:1



Wczoraj, w dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwo okręgu w hokeju, ŁKS pokonał K.S. Włókniarz (Zgierz) 16:1 (3:0, 9:1, 4:0).

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź, Piotrkowska 86. Tel Red. Nocnej 172-31. Zakł. Graf: Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy."
Prenumerata zł 45.— miesięcznie.